

# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



MECZ LIGOWY WISŁA—POLONIA (4:3).  
KACZANOWSKI (POL.) W WALCE Z OBROŃCĄ WISŁY, SKRYNKOWICZEM.

Fot. R. Walter.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 22 MAJA 1930 ROKU

NR. 21.

CENA EGZ. 50 GROSZY





Żądajcie bezpłatnych broszurek Nr. 7  
wyjaśniających  
z Stoczni składaków  
„Włoczęga” Chelmino n/Wisła

## ŁODZIE SKŁADANE

„ZENITH”

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

*Two Komispol S.A.*  
WARSZAWA

Organ Śląskiego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. oraz Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. największe i najpoczytniejsze pismo fachowe w POLSCE wydaje z okazji tygodnia L. O. P. P., który odbędzie się w końcu maja b. r. oraz z okazji Wojewódzkiego święta w. f. i p. w. który odbędzie się w czasie od 15 do 16 czerwca b. r.

**dwa specjalne numery**  
które zawierać będą bogatą treść fachową z dziedzin zagadnień L. O. P. P. i W. F. i P. W. plór szeregu wybitnych autorów.

Dopelnieniem całości doskonałych artykułów będą liczne ilustracje i cały szereg najaktualniejszych wiadomości i informacji.

Każdy obywatel interesujący się wyżej wymienionymi sprawami powinien bezwzględnie czytać dwutygodnik

„NA STRAŻY”

Specjalne numery wydane zostaną w kilkunastotysięcznym nakładzie i trafiają się w sprzedaży we wszystkich kioskach gazetowych, Tow. Księgarń Kol. „Ruch”, „Lot” i we wszystkich księgarniach na terenie całej Rzeczypospolitej.

Zamówienia na specjalne numery oraz prenumeratę przyjmuje Administracja „Na Straży” Katowice, ulica Jagiellońska, Gmach Wojew. CZYTAJcie I PRENUMERUJcie „NA STRAŻY”

W meczach szermierczych AZS pokonał Warszawiankę 14:11, a Szkoła Inżynierii—Policyjny K. S. 8:8.

Do Liege na mistrzostwa Europy wyechali Papée, Nycz, Segda, Laskowski, Zabielski, Szempliński.

### KLUBY I TOWARZYSTWA SPORTOWE

już mogą zamawiać trykotaże  
podług własnych wzorów w fabryce  
trykotaży

**JAN MATUSZEWSKI**

WARSZAWA — NOWY-SWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już są do nabycia we wszystkich sklepach firmy.

## SPORTY WODNE

AZS organizuje w ciągu lata dwa kursy żeglarskie na jeziorze trockiem. Zapisy i informacje w sekretarjacie — Grójec-ka 39.

Zorganizowany niedawno Polski Związek Kajakowy rozpoczyna ożywioną działalność. Do związku należy obecnie 14 klubów z Warszawy, Krakowa, Katowic, Lwowa, Nowego Targu. Na czele związku stoi gen. Kwaśniewski.

W Gdyni został zawiązany oddział morski Yacht-Klubu Polski, dzięki czemu sport żeglarski w Polsce rozszerzy swą akcję również i na wody morskie.

Reprezentacyjny pływak polski, J. Ritterman trenuje pilnie w Czechosłowacji osiągnając już dobre wyniki.

## DRZAZGI

„Potężniejszy niż Carnera”

Umieszczono w jednym z pism belgijskich następujący telegram z Warszawy: w Warszawie odkryto w wadze ciężkiej młodego, silniejszego i potężniejszego boksera, niż sam Primo Carnera. Gargarowski — tak się nazywa — wykazał niezwykły talent bokerski i menażer jego jest przeświadczony, iż za rok nikt na świecie nie ostoi się przed jego potężnym ciosem. Czy Warszawa wie coś o tem, czy też wiadomość ukazała się naprzód w Brukseli?



## RAKIETY

*Williams & Co.*

**WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY**  
JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ  
**LASKOWSKI & MARKWART**

Warszawa, Kredytowa 10 tel. 542-71  
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Roczniki

„STADJONU”

do nabycia

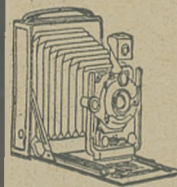
W

Administracji

## ERNEST NEUMANN

WARSZAWA. Tel. 54-96 MAZOWIECKA 6.

**KAŻDY MOŻE  
FOTOGRAFOWAĆ!**



Aparaty w cenach: Zł. 33.-,  
45.-, 55.-, 76.-, 98.-, 107.-,  
125.- i wyżej

Ceny fabryczne.  
Wysyłka pocztą.

Cenniki i objaśnienia na żądanie.

Solidność i fachowość które stworzyły dobre imię naszej firmy, egzystującej przeszło ćwierć wieku, dają rękojmię dobrego kupna.



## „ŁUCZNIK”

to jest marka, którą znajdziecie na

**40.000 rowerach**

wyprodukowanych całkowicie w kraju z krajowych surowców

przez

**Państwową Wytwórnę Uzbrojenia** Marka Fabryczna „ŁUCZNIK”

Żądajcie wszędzie rowerów z marką „ŁUCZNIK”—są one tanie, eleganckie, trwałe.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

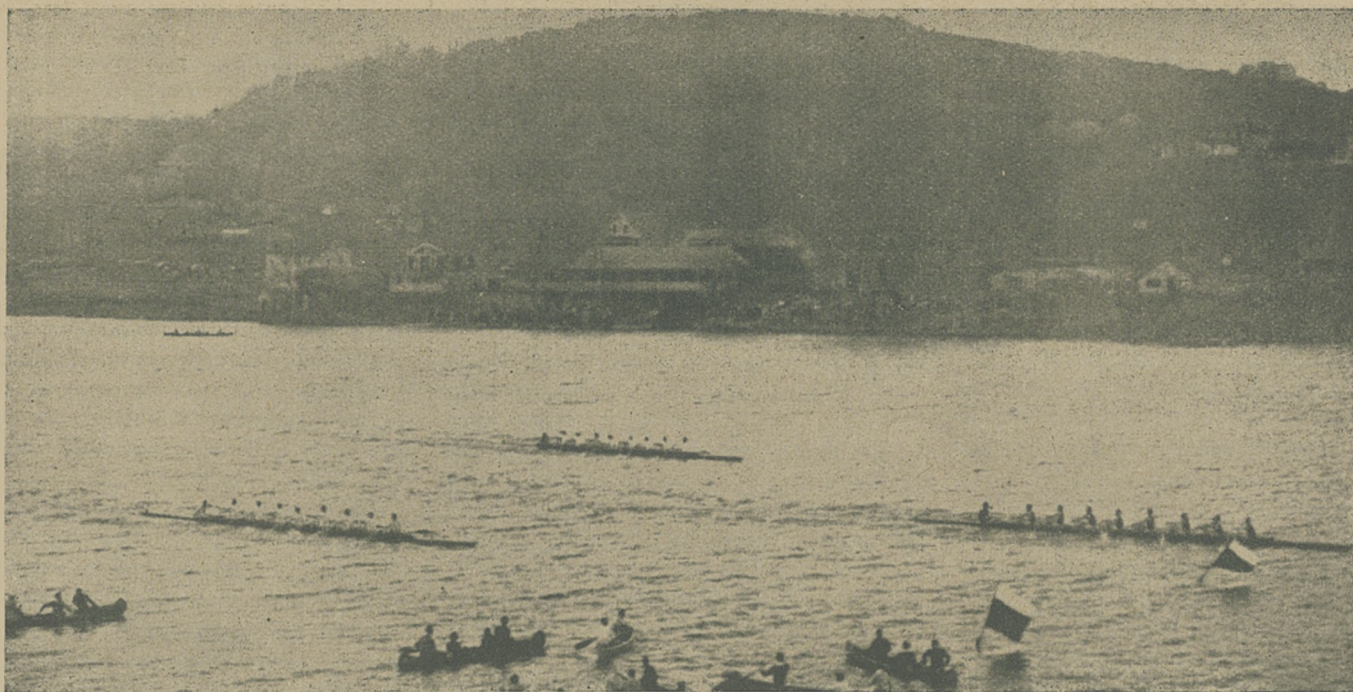
SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK I S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”  
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”  
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drukowski  
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki  
NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraże”

POZNAN, Przecznicza 7, Dr. K. Hohebauer  
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki  
BRZEŚĆ n-B, 3-go Maja 24, J. Felman  
ŁÓDŹ, Kościuszki 20, N. Kokoszko  
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.







Fragment z wielkich regat wioślarskich w Kalifornji.

## DO BERLINA I LOS ANGELES

Za kilka dni rozpocznie swe obrady najwyższa instancja sportowa świata — Międzynarodowy Kongres Olimpijski. Do Berlina zjadą przedstawiciele C. I. O., Komitetów Olimpijskich wszystkich krajów, delegaci Międzynarodowych Związków Sportowych, by rozpatrywać sprawy wielkiej wagi zasadniczej, a także szereg zagadnień czysto aktualnych.

A więc będzie na porządku dziennym wieczna i wiecznie niezafatwiona — by nie powiedzieć niezalutwalna — kwestja określenia „amatora” i związana z nią kwestja udziału w Igrzyskach piłkarzy, będzie również sprawa definitywnego ustalenia programu Igrzysk.

Jak zagadnienie to zostało postawione, jakie wpłynęły do M. K. O. wnioski, jakie dyrektywy otrzymali i jakich też będą bronili delegaci polscy — czytelnicy „Stadjonu” już wiedzą. Tu można tylko podkreślić, iż stanowisko Polski, które reprezentować będą w Berlinie ppłk. Głabisz, inż. Znajdowski i dr. Orłowicz, jest wybitnie ideowe i wybitnie demokratyczne. Reprezentanci P. K. Ol. będą przemawiali i będą głosowali za tem, by czystość i piękno Olimpizmu zostały nienaruszone, oraz — by laur olimpijski stał się również dostępny krajom biednym i małym, jak i bogatym i potężnym, by same posiadanie olbrzymich funduszy przestało być dostarczycielem punktów i honorów.

Innemi słowy, Polacy wypowiedzą się za zmniejszeniem programu i za zmniejszeniem ilości dopuszczalnych zgłoszeń.

Utać należy, iż i większość innych krajów zajmie równie racjonalne stanowisko i pozwoli uratować prestige idei, o której nawet jej twórca, sędziwy baron Coubertin, po wątpiewać zaczął, tyle wyrosło na niej niepożądanych chwastów.

Drugim kierunkiem zainteresowań Kongresu będzie organizacja Igrzysk X Olimpiady w Los Angeles, która zostanie ostatecznie sprecyzowana.

Nas to oczywiście ogromnie obchodzi. W Amsterdamie poznaliśmy zlekka smak wawrzynów, chcielibyśmy te-

raz zdobyć większą porcję. Więc co i jak — interesuje nas szalenie. Ale coby nie obiecywali jankesi — zanadto praktyczni, by obiecywać zbyt wiele ułatwień — musimy pamiętać, że nie na ich gościnność winniśmy liczyć, a na samych siebie przede wszystkim.

Dlatego — nie powinniśmy zwlekać, łudząc się nadziejami, iż wujo Sam wszystkich zabierze na okręt, przez trzy miesiące ptasim mlekiem karmić będzie i odwiózłszy z powrotem I klasą transatlantycznego steameru — jeszcze podziękuje za uczyniony mu zaszczyt, a zupełnie nie zważając na pętraktacje berlińskie — winniśmy jaknajenergiczniej zbierać pieniądze i zbierać talenty sportowe.

Co do ostatnich — pójdzie nietrudno. Mają dobry zwyczaj zjawiać się same, jeśli tylko grunt jest podatny i choć trochę polewany przychylnością. Zato co do „funduszu olimpijskiego” to praktyka wielu lat pokazała, iż tu społeczeństwo polskie egzaminu dojrzałości systematycznie nie zdaje. Obiecują nam wprawdzie, że społeczeństwo chętnie da... 350.000 złotych, ale chwilowo to sfera obietnic. I boimy się, że raz jeszcze, poraz trzeci, obywatele Rzeczypospolitej się zblamują. Bo przecież inna rzecz — zapłacić złotówkę za kieliszek czystej — a inna dać jedną złotówkę na wyjazd sportowców polskich do Los Angeles. A przecież, gdyby każdy dorosły mężczyzna w naszym kraju dał, raz na cztery lata, tę jedną złotówkę, — ekspedycja na Igrzyska Olimpijskie wyruszyłaby już nie ślepingiem, a wozami salonowymi!

Nie, doprawdy aż strasznie się robi, gdy się pomyśli, ile wydajemy na rzeczy bezpożyteczne lub nawet szkodliwe, a jak trudno idzie o zebranie żebrackiej sumy tam, gdzie chodzi w znacznym stopniu o honor Polski. I gdy się pomyśli, jak się do zbiórki olimpijskiej odnoszą inne narody świata, i jak się odnosi dotychczas do niej naród polski, pretendujący do zaliczenia w grono elity kulturalnej.

Droga do Los Angeles prowadzi przez wpojenie we wszystkich przekonania, że trzeba iść o własnych siłach, że trzeba zdobyć się na własny czyn, na własny szeroki giest!



## SPORT A CHARAKTER

(ciąg dalszy).

Każdy impuls posiada ładunek energii dla wykonania działania, czyli osiągnięcia celu impulsem. Jeżeli ładunek ten nie o wiele przekracza wynikającą w danym momencie potrzebę, energia prawie całkowicie zużyta zostaje na wykonanie działania i nieznaczna jej część przenikając w sferę uczuć nie jest w stanie dać nam wyraźnego stanu uczuciowego, a przeto działanie wykonywane jest bez uczucia, bez przejęcia się. Natomiast jeżeli ładunek jest potężny i znacznie przekracza potrzebę, to, po zużyciu części energii na dane działanie, pozostały jej nadmiar, wyładowuje się w sferę uczuć i wprowadza nas w stan, zwany wzruszeniem.

Impuls jest zawsze chwilowy — dziecko postępuje zwykle impulsywnie. Z biegiem czasu jednak zaczynają się w istocie ludzkiej utrwalać pewne impulsy, czyli rozwijają się stale upodobania, a więcej pragnienia — zwiemy je uczuciami złożonymi, sentymentami. Są to jakby zorganizowane systemy impulsów, decydujące o stałych formach postępowania; nie są to jednak tylko stany psychiczne, ale niezmiernie ważne ośrodki nakazów do działania, jakby baterje, pozwalające na gromadzenie energii.

Rozwojowo pierwszym sentymentem człowieka jest „miłość własna”; jest to sentyment zwykle najpotężniejszy, posiadający duży ładunek energii, z którego czerpią energię wszystkie ośrodki nakazów do działania.

Otoczenie ma duży wpływ na kształtowanie się miłości własnej; otoczenie może spowodować zamknięcie się jednostki w obrębie swego ja — a wtedy miłość własna potęguje rozwój uczuć egoistycznych, samolubnych; otoczenie może również przystosować jednostkę do życia społecznego, czyli wywołać powstanie nawyków poświęcania części miłości własnej dla dobra innych jednostek; będzie to przeniesienie części miłości własnej na otaczające jednostki, a tem samem wzbogacenie miłości własnej przez uczucia wyższe, altruistyczne.

Gdy wyrobi się sentyment, wpływa on na tworzenie się przyzwyczajęń, a więc nawykowych działań, czynności, lub też nawykowego oddziaływania myślą, a więc nawyków decyzji. O stałości nabytych naszych form postępowania decydują sentymenty, czyli świadome ośrodki nakazów do działa-

nia. Są jednak nawyki nabywane nieświadomie, a mianowicie pod wpływem sentymentów „wypartych” ze świadomości, czyli takich sentymentów, które powstały u nas kiedyś pod wpływem silniejszych przeżyć; miały one jednak zbyt nieprzyjemne dla nas następstwa, lub zbyt silnie zraniły naszą miłość własną, a przeto nasze świadome „ja” stłumiło je, „wyparło”; pozornie zapomnieliśmy o nich, w gruncie jednak rzeczy wtoczyły się one w naszą podświadomość. Pod wpływem tych wypartych sentymentów, czyli t. zw. kompleksów, nurtują w nas uczucia i impulsy, których nie uświadamiamy sobie, ale które często dają znać o sobie, a energia ich znajduje ujście pod postacią nawyków działania i myśli, przeciwko którym nasze „ja” nie protestuje. Otóż większość nieświadomie nabywanych nawyków powstaje dzięki kompleksom.

Powyższe dane psychologiczne, wyjaśniają postępowanie człowieka; zastanówmy się teraz nad jego charakterem. Charakter człowieka jest sumą wszystkich jego dążeń, które stanowią o stałości postępowania. Poznać charakter można z rozważnych aktów woli danej jednostki. Wpływają na nie:

- 1) uczucia złożone, czyli sentymenty oraz kompleksy, a więc nawyki działania i myśli;
- 2) wiedza posiadana, rozum pozwalający kierować stanami psychicznymi;
- 3) inteligencja, czyli zdolność użytkowania posiadanej wiedzy;
- 4) fizjologiczne właściwości człowieka, decydujące o jego usposobieniu i ogólnej postawie wobec życia;
- 5) siła woli.

Chcąc zrozumieć, jak winno się kształtować charakter, rozpatrzmy kolejno 5 powyższych punktów.

Życie wskazuje nam, że wyższą wartość posiadają jednostki, które cechuje siła uczucia i wzruszenia. Człowiek niewzruszający się jest zwykle typem biernym, a przedewszystkiem nie oddziaływującym na otoczenie. Człowiek o licznych i silnych uczuciach jest typem kierownika, przodownika. Sztuka życia polega nie na unikaniu wzruszeń, czyli obojętności, lecz na pielęgnowaniu wzruszeń, a przedewszystkiem — na należytem ich opanowaniu i to ostat-

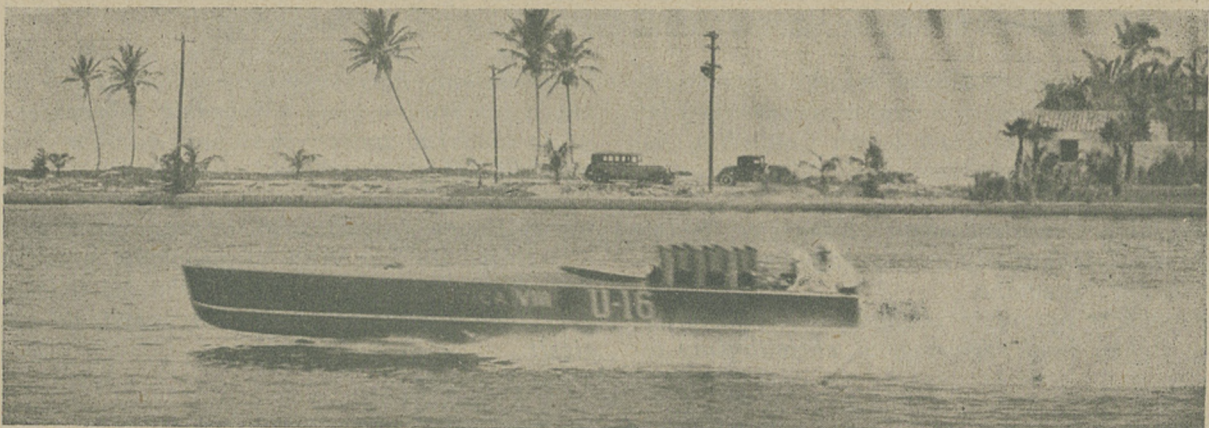
nie jest najważniejsze. Wzruszenie, jak wiemy, w silniejszym lub słabszym stopniu, towarzyszy każdemu impulsowi, który poprzez sentymenty powoduje nawykowe działania.

W myśl więc powyższych założeń, chodzi o to, by impuls był silny, by zawierał nadmiar energii, a więc powodował wzruszenie, czyli przyjemny stan uczuciowy, który zabarwia cel naszych dążeń, a zatem prowadzi nas do skierowywania energii na nowe tory, nowe myśli, czyli pozwala nam lepiej przystosować się do życia, jego warunków i sytuacji. To, co czynimy z wyraźnem, przyjemnem wzruszeniem, łatwo przechodzi w czynność nawykową; nawyk czynienia z zapalem, utrwala nasze czyny, pozwala lepiej uświadomić sobie cel. Wyrobienie silnych impulsów, a więc wzruszeń daje silne dążenia, pracę z zapalem, przejęciem się, a obok tego wytwarza potężne środki nakazów do działania, sprzyjające powstawaniu nawyków decyzyjnych.

Pracując z przyjemnością, powiększamy nasz zasób energii życiowej, a tem samem pracujemy wydajniej. Obecność silnych ośrodków nakazów, stanowiąca o stałości naszego postępowania, o trwałości naszych uczuć, nie decyduje jeszcze o sile charakteru. To ostatnie osiąga jednostka wtedy, dopiero, gdy powyższe ośrodki zorganizuje, czyli skupi koło potężnego uczucia przewodniego. Tyle co do punktu pierwszego.

Rozpatrując punkt 2 i 3, przypomniemy sobie, że uczuciowej, wzruszeniowej energii zabić nie można; trzeba ją więc opanować i skierować na nieszkodliwe, lub wręcz pożyteczne koryta. I tu wchodzi w grę wiedza, czyli zbiór wiadomości i doświadczeń, skupionych w wyższych ośrodkach mózgu, oraz inteligencja, czyli zdolność posilkowania się zdobytą wiedzą. Posiadanie wiedzy nie decyduje jeszcze o posiadaniu inteligencji. Obie rzeczy są równie ważne i wymagają ciągłego kształcenia, gdyż, posiadając rozum i inteligencję, jesteśmy w stanie oddziaływać na ośrodek impulsów, mieszczący się w dolnej części mózgu, w najbliższem sąsiedztwie ze sferą uczuć i wzruszeń. Tylko mądry i inteligentny człowiek wie, co ma robić ze swemi wzruszeniami, jak je rozumem opanować i dokąd skierować. Dr. Wacław Zawisza.

(c. d. n.).



Słynna motorówka, Miss America VIII, podczas próby bicia rekordu szybkości na Florydzie.



# BEZWZGLĘDNE TĘPIENIE PIŁKARSTWA W ANGLJI

Dziś, kiedy sport, a w szczególności football, w triumfalnym pochodzie zdobył sobie prawo obywatelstwa na całym świecie, wprost trudno sobie wyobrazić, że w Anglii, którą uważamy za ojczyznę nowoczesnego sportu, mogło mieć miejsce bezwzględne tępienie piłkarstwa i to ciągnące się wytrwale przez parę stuleci.

A jednak tak było i powiedzmy szczerze — trudno się nawet temu dziwić. Wystarczy bowiem tylko zapoznać się z charakterem ówczesnego footballu, żeby zrozumieć dlaczego spokojni obywatele angielscy domagali się od króla stanowczego położenia kresu orgjom piłkarskim.

Angielskie gry piłkarskie powstały niewątpliwie z rzymskiego harpastumu, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Stadjonu”. Zawlekli go na wyspę Albionu albo rzymscy legioniści, albo, co wydaje się prawdopodobniejsze, dopiero bretończycy.

Gra w piłkę Anglikom bardzo przypadła do gustu. To też już wkrótce odgrywa ona rolę igrzysk ludowych, urządzanych z okazji różnych uroczystości lub na pamiątkę ważnych wydarzeń historycznych.

Tak na przykład w Chester od niepamiętnych czasów aż do początków ubiegłego stulecia w czwarty wtorek po Wielkiejnocy urządzano uroczystą grę w piłkę. Wspomnienie tego zwyczaju znaleziono w zapiskach pewnego kronikarza z III stulecia, z których wynika, że początkami swemi sięga on 213 roku p. Chr., kiedy to z okazji zwycięstwa nad duńczykami poraz pierwszy urządzono wielką zabawę w piłkę, zamiast której użyto głowy jednego z poległych wrogów.

W Deoby znów podobna uroczystość piłkarska, która dotrwała do progu naszego stulecia, powstała z okazji zwycięstwa jeszcze nad... rzymianami.

Piłkarstwo było wówczas bardzo popularne i doskonale ogółowi znane. Wskazuje na to choćby fakt, że jeden z angielskich pisarzy XII stulecia notując, iż młodzież zbiera się za miastem, w polu aby zając się „znaną grą w piłkę”, wcale nie uważa za potrzebne choćby w dwóch słowach podać na czym gra ta polegała. Świadczy to, że nawet nie przypuszczał iżby ktoś z jego współczesnych gry tej nie znał.

Innym znów faktem świadczącym o popularności piłkarstwa jest podana przez wydaną w XIV stuleciu biografję św. Huberta wiadomość, że w młodości święty ten bardzo lubił grywać z kolegami w piłkę.

Można nawet, w zgodzie z ówczesnymi kupcami, powiedzieć, że piłka była wówczas nawet za popularna.

Grał w nią lud i mieszczaństwo.

Grano brutalnie i nie przebierając miejsca, poprostu, gdzie się trafiło. Często, stanowczo najczęściej, grano na ulicach miasta, niewiele robiąc sobie ze spokojnych obywateli, przewracając przechodniów, turbując kobiety, trącając dzieci, siejąc wokół popłoch i zniszczenie. Rzecz prosta, że najwięcej na tem cierpieli kupcy, którym piłkarze z reguły tłukli szyby, doszczętnie demolując wystawy.

Skończyło się na tem, że kupcy londyńscy złożyli do króla petycję o zakazanie footballu.

Przychylając się do tej petycji król Edward II (1307—1327) dekretem z dnia 13 kwietnia 1314 r. zabronił w obrębie miasta „wściekać się z wielką piłką”.

A jednak ta brutalna gra, na widok której pewien podróżny — Francuz zawołał: „no, jeżeli to ma być gra, to bardzo bym chciał wiedzieć, co Anglicy nazywają bójką!”, wytrącająca z równowagi spokojnych obywateli, miała w oczach szukających wyładowania energii młodzieży taki nieprzeparty urok, że pomimo zakazu na ulicach Londynu i innych miast po dawnemu odbywały się dzikie orgje z piłką.

To też znów król Edward III musiał ostro wystąpić przeciwko wybrykom piłkarzy. W dniu 12 czerwca 1349 roku wydał on bardzo ciekawy, o historycznym dla piłkarstwa znaczeniu, okólnik do szeryfów lodyńskich. Jest to nietylko dokument świadczący o prześladowaniach piłkarstwa, ale zarazem pierwszy ślad na piśmie wymieniający nazwę „football”. Zresztą bardzo niepochlebnie wymieniający!

„Ponieważ cała ludność Naszego królestwa, jak szlachta, tak kmiecie, dotychczas dla swojej przyjemności uprawiała strzelania z łuku, z czego, jak każdy o tem w kraju wie, wynikały dla nas z pomocą Opatrzności honory i krzyści wojenne, a obecnie sztuka ta znajduje się w zaniedbaniu i młodzież zabawia się rzucaniem kamieni, grą w kręgle, lub nawet w football oraz innemi niemniej hańbiącemi, niepożytecznemi i bezprawnemi rozrywkami, wobec czego Królestwo całe, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie w najbliższym czasie całkowicie pozbawione łuczników, od czego Panie Boże nas uchwaj!”

„My, pragnąc na tę chorobę znaleźć odpowiednie lekarstwo, nakazujemy na placach wymienionego grodu i gdzie uznacie za stosowne ogłosić, iż w tym grodzie wszyscy zdrowi na ciele mężczyźni powinni w dni świąteczne wziąć się za strzały i łuki i ćwiczyć się w strzelaniu, jednocześnie w

naszem imieniu wzbraniając ciskać kamienie, grać w kręgle, hockey, football, i inne tego rodzaju idjotyczne gry, będące całkowicie nieużytecznemi, oraz nawet wtrącać się do tych gier, pod strachem uwięzienia w ciemnicy”.

„Westminster, 12 czerwca 1349 r.”

Nie wiadomo, czy szeryfowie niebardzo dzo przejęli się dekretem, czy też poprostu, co jest prawdopodobniejsze, nie mogli dać sobie rady z piłkarzami, dość, że konkretny rezultat dekretu nie musiał być zbyt wielki, skoro w równe 40 lat potem Ryszard II ponownie wydał dekret, zabraniający na terenie całego państwa gry w tenisa, football i inne gry jak karty, kości, kręgle, rzucanie kamieni i t. d.

Rozgromiony i wzięty do niewoli przez swego antagonistę i kandydata do korony, Ryszard II w 1400 r. ducha wyzionął, a już w 1401 r. jego zwycięzca, proklamowany królem Henryk IV ponawia zakaz wydany przez swego zmiążdżonego poprzednika.

Ale i tym razem jest to próżny wysiłek. Grano w piłkę za Henryka IV, tak jak i za Ryszarda II oraz jego dziada Edwarda III.

I potem pomimo trwających długie lata prześladowań piłkarstwo zawsze emocjonuje młodzież.

Walka nie ustawała. Ale była to walka nierówna i żadne kary nie mogły przekreślić tej namiętności.

Przełtwiała ona nawet czasy niespokojnego Henryka VIII (1509—1547), który potrafił dokonać takich przewrotów, jak oderwanie anglikańskiego kościoła, a w życiu prywatnem miał pięć żon wyprawić w zaświaty, by z szóstą się ożenić. Ale z namiętnością młodzieży, z emocującą ją piłką bezwzględny ten władca nie dał sobie rady. A przecie prześladowania swe rozciągnął nawet na właścicieli posesji, względnie pola, na którym grano w football.

Nietylko zresztą królowie i bezpośrednio poszkodowani kupcy byli przeciwnikami piłkarstwa. Piętnują go wszyscy bez wyjątku ówcześni i późniejsi pisarze. Nie należy jednak zapominać, że byli oni wszyscy arysto-



Drużyna piłkarska A. Z. S. Lublin.



kratami z pogardą patrzącymi na rozrywki ludu i za jedynie godne porządnego człowieka ćwiczenia fizyczne uważającymi tylko jazdę konną i strzelanie z łuku.

Ostatni znany nam zakaz gry w piłkę wydany został w Manchester w 1608 r. jak zwykle na skutek skargi ludności z powodu bezustannego tłuczenia szyb.

Potem nie mamy już żadnych śladów walki z piłkarstwem, a jednak upada ono.

Weszły tu w grę czynniki zupełnie innej natury, czynniki duchowe. Zaczęły działać purytańskie wpływy.

Wprawdzie purytanie tylko przez krótki czas wpływali na życie polityczne Anglii, ale wycisnęli stopniowo silne piętno na obyczajach i życie społeczeństwa angielskiego, które na długie lata przesiąkły purytańskim duchem, żyjącym po tamtej stronie Lamanchu do dziś dnia.

Od tych to czasów datuje się w Anglii do dziś dnia skrupulatnie przestrzegany zupełnie niedzielny wypoczynek. Dzień ten przeznaczony na modlitwę i rozmyślania. Bogu Anglik nie profanuje żadną ziemską rozrywką. To też jeszcze i dziś przywiązani do tradycji Brytyjczycy powstrzymują się w niedzielę od zawodów sportowych, a nawet od treningu.

W tamtych zaś czasach granie w piłkę w jakikolwiek dzień tygodnia uważane było za diabelskie zajęcie. Troskę o grzeszne ciało ogłoszono jako próżność i grzech. Zaniechano nie tylko gier, które były tylko rozrywka, ale nawet ćwiczeń cielesnych dotąd uznawanych za pożyteczne, ponieważ było to zajęcie niepoważne i nie budujące człowieka na duszy!

I dopiero te poglądy, wyrosłe na podłożu religijnym, a potępiające każdą namiętność, zmogły namiętności piłkarskie młodzieży i dorosłych, bo i oni w tych czasach zajmowali się footballiem.

W ten sposób zapoczątkowany przez reformację upadek piłkarstwa trwa przez 2 wieki, doprowadzając do stopniowego zaniku footballu, po którym na początku XIX niema już prawie żadnego śladu.

W tym okresie znajdujemy jedynie wzmianki o nim, jako o jakimś dziwołagu, kurjozum, a sama gra nosi tylko charakter tradycji, tak bardzo przez Anglików honorowanej.

Taka np. tradycyjna gra zachowała się w Derby do 1829 r. Prowadzono ją podług starożytnych zwyczajów. Zaczynała się na głównym placu miasta i następnie rozprzestrzeniała na wszystkie ulice. W tej wielkiej grze brało udział nieraz do 1.000 ludzi.

Były to jednak sporadyczne przejawy zdławionej przez purytaniezizm ongiś wielkiej namiętności mieszczańskiego młodego pokolenia.

Ale było na szczęście środowisko, w którym football przetrwał tę dobę upadku. Po raz drugi w historii piłkarstwa znalazło ono schronienie w szkołach. Tak jak w palestrach greckich, tak w kolegach angielskich było ono ulubioną rozrywką młodzieży. Szlachecka młodzież szkolna przechodziła tradycję mieszczańską gier piłkarskich.

Później, w XIX stuleciu w tychże szkołach dokonano się gier tych przemiana na współczesny nam football. Szyszko-Bohusz

## MIEDZYN. ZAWODY STRZELECKIE

Międzynarodowe zawody strzeleckie w roku bieżącym odbędą się w Antwerpii w czasie od 26 lipca do 18 sierpnia. Zatem 24 dni zawodów, — gdy w Stockholmie w ku ubiegłemu trwały zaledwie 11 dni.

O tym terminie dowiadujemy się z „Ilustrowanego Sportu Strzeleckiego”, wydawanego w Zurychu, oficjalnego organu korespondencyjnego Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, redagowanego w trzech językach: francuskim, niemieckim i angielskim. Z niżej podanego programu strzelań wynika, że odbędą się międzynarodowe zawody strzeleckie kobiece z flobertu na odległość 12 metrów, że strzelania z karabina wojskowego rozpoczną się już dnia 3 sierpnia na strzelnicy wojskowej, oddalonej z centrum Antwerpii o 35 minut drogi autokarem, że zawody strzeleckie z flobertu, z karabina małokalibrowego i z pistoletu odbywać się będą na strzelnicach, urządzonych w halach wystawowych, gdzie publiczność będzie mogła przypatrywać się zawodom z trybun, że zawody trwać będą w czasie wystaw w Leodjum i Antwerpii i t. d. i t. d.

Przygotowania do zawodów są w całej pełni i należy się spodziewać, że będą na czas ukończone. Belgowie bowiem bardzo wielką wagę przykładają do sportu strzeleckiego i dlatego postarali się o to, aby zawody strzeleckie połączyć z wystawą międzynarodową.

Program zawodów zawiera na razie tylko daty i miejsca zawodów; jest to rzecz najważniejsza, aby zawodnicy i delegaci mogli na okres letni ułożyć sobie preliminarz czasu, odpowiednio się przygotować i zaopatrzyć. Program ten podają w dosłownym tłumaczeniu:

A. — Początek zawodów w sobotę, dn. 26 lipca 1930 r. w hali wystawowej „Vicille Belgique”, a koniec 17.VIII.

1. — Międzynarodowe zawody strzeleckie z flobertu, odległość 12 m.

2. — Międzynarodowe zawody strzeleckie z karabina małokalibrowego, kal. 22, odległość 50 m.

3. — Międzynarodowe zawody strzeleckie z pistoletu, odległość 50 m.

Zawody:

8-go sierpnia: o mistrzostwo pań w strzelaniu z flobertu, na 12 m.

9-go sierpnia: międzynarodowe zawody strzeleckie z pistoletu, na 50 m.

10-go sierpnia: 2-gie międzynarodowe zawody strzeleckie z karabina małokalibrowego, odległość 50 m, w postawie stojącej.

11-go sierpnia: dtto, lecz w postawie kłęczącej.

12-go sierpnia: dtto, lecz w postawie leżącej.

B. — Strzelnica wojskowa (35 minut drogi autokarem z Antwerpii).

Początek zawodów w niedzielę, dnia 3-go a koniec 14 sierpnia.

1. — Międzynarodowe zawody strzeleckie z broni długiej, na 300 m.

2. — Międzynarodowe zawody strzeleckie z belgijskiego karabina wojskowego, odległość 300 m.

Zawody:

14-go sierpnia popołudniu: dobór zespołów i losowanie tarcz.

15-go sierpnia: XXVII międzynarodowe zawody strzeleckie z karabina dowolnego, odległość 300 m, w postawie stojącej.

16-go sierpnia: dtto, lecz w postawie kłęczącej.

17-go sierpnia: dtto, lecz w postawie leżącej.

3—14 sierpnia: międzynarodowe zawody strzeleckie z karabina wojskowego, na odległość 300 m.

12 sierpnia: Zebranie delegatów Międzynarodowego Związku Strzeleckiego.

17 sierpnia: bankiet oficjalny.

18 sierpnia: rozdanie nagród w halach wystawowych.

Mecz szermierczy Legja—P. K. C. (Budapeszt) odbędzie się na Zielone Świątki w Warszawie. Z tej okazji nastąpi spotkanie Armja Węgierska—Armja Polska.

W drugiej połowie czerwca rozegrany zostanie kobiecy pierwszy krok kolarski na 10 km, organizowany przez redakcję Stadjonu. Zapisy przyjmuje redakcja Stadjonu (Galerja Luxenbarga), przyczem kilka uczestniczek już się zgłosiło.



Na trasie biegu ulicznego gazeciarzy w Warszawie.



## Z WYDAWNICTW

Mückenbrunn autorem podręcznika narciarskiego.

Od kilku lat przebywa we Francji, a stale w Chamonix znany narciarz polski — Henryk Mückenbrunn. Jak u nas pośród zakopiańskich zawodników zajmował jedno z czołowych miejsc, tak z Chamonix szły do kraju pochlebne wieści o jego na nartach sukcesach sportowych, a zwłaszcza w biegu zjazdowym. Wiedzieliśmy przeto zawsze, że Mückenbrunn należy do dobrych czynnych narciarzy sportowych, ale nie przypuszczaliśmy, że zostanie zarazem dobrym teoretykiem narciarskim, co więcej, że napisze podręcznik narciarski.

A właśnie wpadł nam do ręki bogato wydany na czerpanym papierze obficie ilustrowany, napisany doskonałą francuszczyzną wielki podręcznik narciarski p. t. „Le ski”, którego autorem jest właśnie Henryk Mückenbrunn i znany trener francuski Fredrik Hallberg, z ilustr. tego drugiego. „Le ski” ukazały się na półkach księgarskich zaledwie przed paru tygodniami nakładem firmy wydawniczej A. Arthand succ. des Editions J. Rey w Grenoble.

Treść „Le Ski” jest b. bogata i omalw szereg stronnie omawiająca sport narciarski i użycie nart w sporcie. Mówi bowiem o kierunkach w nauczaniu i pojmowaniu techniki narciarskiej, o najprzeróżnorodniejszych zaprawach i treningach narciarza, jak i o sposobie budowania skoczni, treningu do skoków, o samych skokach, o nawet o „ski-kjöringach” i sposobie sędziowania w narciarskich zawodach.

Mówiąc zaś o nowoczesnym poglądzie na higienę sportową, świadczy, iż pod każdym względem chce uchodzić za podręcznik nowoczesny.

Jeśli w pewnych sprawach, jak np. pług narciarski większość w dzisiejszej opinii stoi na innym nieco stanowisku, to o całości wyrażamy się jak najlepiej. Ale krytykę „Le Ski” zastrzegamy sobie do odpowiedniej chwili.

F. J. Ol.

## GRY SPORTOWE

W drugiej turze rozgrywek koszykówki męskiej o mistrzostwo Warszawy YMCA z trudem pokonała AZS 27:25. W towarzyskim meczu, rozegranym przed meczem ligowym Wisła—Polonia, drużyna Polonii wygrała z Legią 91:7.

W rozgrywkach hazeny Warszawianka uległa wysokocyfrowo AZS-owi 1:11, zaś PIWF Grażynie 0:9. Makabi nie stawiała się na mecz ze Skrą i zdaje się wogóle zrezygnowała z udziału w mistrzostwach kl. A. W męskiej siatkówce Polonia z powodu spóźnienia przegrała z YMCA walkowerem 0:30, w pięć minut później wygrała z nią w spotkaniu towarzyskim 30:17. Pozaatem odbyła się serja walkowerów z powodu niestawienia się drużyn. W kl. B Polonia II zwyciężyła najpoważniejszego kandydata do pierwszego miejsca 16.W. D. H. 30:17, uległa natomiast walkowerem Legji II 0:30. YMCA II zwyciężyła AZS II 23:21. W siatkówce kobiecej Warszawianka wygrała z PIWF 30:21, a przegrała z AZS 10:30.

W poszczególnych grach w tabeli mistrzostw prowadzą: w koszykówce męskiej Polonia przed YMCA, w kobiecej — AZS przed Polonią, w hazenie Grażyna przed Polonią, w siatkówce męskiej AZS przed YMCA, w kobiecej — AZS przed Polonią.

W ub. czwartek odbyły się trzy mecze koszykówki kobiecej, w których AZS wygrał ze Skrą 25:8, Legja pobiła Warszawiankę 11:5, a Polonia wygrała z PIWF 10:7. Nadto odbył się mecz koszykówki męskiej Strzelec—YMCA 17:17.

Drużyna hazeny K. S. Polonia została pokonana w Poznaniu niespodziewanie przez Wartę 6:7. Warta prowadziła już 7:3, jednak Polonia niemal nie wyrównała.

W ostatecznej punktacji robotniczych mistrzostw stolicy w koszykówce pierwsze miejsce zdobył Marymont przed Skrą i Lawiną.

Na Zielone Świątki w Warszawie odbędą się dwa międzynarodowe mecze hazeny pomiędzy Victorią Žižkov (Praga) i Polonią. Nadto rozegrany zostanie mecz koszykówki męskiej Tryumf (Łódź)—Polonia.

## TENIS

Tenisowa reprezentacja Krakowa walczyć będzie z Poznaniem (24 i 25 bm) z Warszawą, Lwowem i Śląskiem.

Znana tenisistka polska, Dubieńska, zdobyła na turnieju w mistrzostwach Austrii czwarte miejsce w grze podwójnej pań wraz z wiedeńską Komenda. Przedtem na Riwierze Dubieńska zdobyła w handicapach turnieju w Beaulieu Juan le Pins dwa pierwsze miejsca oraz trzecie miejsce w turnieju w Beaulieu w grze podwójnej wraz z Angielką Lermite.

Kobięcy mecz tenisowy Polska—Austria, który miał się odbyć 16—18 bm w Krakowie, został przełożony. Barw Austrii bronić będą panie: Eisenmenger, Redlich i Ellissen.

W ostatnim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Polska—Anglia w Torquay Lee pokonał Stolarowa 6:4, 6:2, 8:6, a Sharpe zwyciężył Tłoczyńskiego 6:2, 6:1, 6:1. Ostatecznie więc Polska przegrała 0:5.

Przyjazd Borotry na czerwiec do Poznania, Warszawy i Lwowa jest już postanowiony.

Mecz z Węgrami odbędzie się w Warszawie 13—15.VI.

Warmiński wygrał z Tłoczyńskim w 5 setach w niedzielę w Poznaniu.

W dniach 29, 30 i 31 bm rozegrany zostanie w Helsingforsie mecz tenisowy Polska—Finlandja, wygrany w roku ub. przez Polskę w stosunku 6:1. Tym razem walka zapowiada się niezwykle zacięcie.

## KRAJOWE RAKIETY TENISOWE

## „OLMAR”

są do nabycia we wszystkich składach artykułów sportowych

## Z ZAGRANICY

P. Buero ambasador Urugwaju w Brukseli osiągnął nareszcie pewien sukces, gdyż Belgja i Holandia jadą do Montevideo.

Blehova uzyskała nowy rek. czeski rzucając dysk na odległość 35.43 m. Znany mistrz czeski Douda osiągnął w kuli 14.45 m, Vanouczek czołowy dyskobol czeski rzucał dyskiem 43.72. Junior czeski Siegl okazał się dobrym skoczkiem osiągnąwszy w skoku w dal 6.83, a w wyż 1.78.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Moskwie panna Romanowa pobiła rekord skacząc o tyczce 251 cm.

Słynny amerykański lekkoatleta, Kreuz, osiągnął ostatnio podczas treningu odległości 53.64 w rzucie dyskiem. Niedawno miał on na zawodach 49.80 mtr.

Angielska reprezentacja piłkarska zremisowała poraz drugi na kontynencie, tym razem z Austrią 0:0, a Szkocja pokonała Francję 2:0.

O puchar Davisa były wyniki: Australia—Irlandja 4:1, Japonja—Indje 4:1, Austria—Norwegja 4:0, Czechosłowacja—Danja 3:2, Holandia—Finlandja 4:1, Hiszpanja—Jugosławja 3:0. W ćwierćfinałach grają Czechy—Holandia, Japonja—Hiszpanja, Anglja—Australia i Austria—Włochy, a w grupie amerykańskiej USA pokonała Kanadę 5:0 i spotka się w finale z Kubą.



Stumetrowka podczas trójmeczu lekkoatletycznego Skra—YMCA—Varsovia.



## POTEGA SPORTU NIEMIECKIEGO

Niema w Prusach ani jednej wioski, która nie posiadałaby swego terenu sportowego oraz instruktora ćwiczeń cielesnych.

Temi — niezwykle charakterystycznymi słowy, zaczyna się wstęp do wielkiej książki zatytułowanej „Sportstatistik”, będącej oficjalnym wydawnictwem za rok 1929.

Organizacja sportu nie jest zresztą jednolita w całym państwie niemieckim, W Prusach sport jest prawie na utrzymaniu państwa, korzysta z licznych i wysokich subwencji rządowych. W Bawarii i Saksonji głównymi protektorami i „mecenasami” sportu są natomiast miasta.

Sport w Prusach pozostaje pod opieką Ministerstwa Zdrowia. Specjalny wydział w tem ministerstwie zajmuje się nie tylko pomocą dla organizacji społecznych, lecz prowadzi na własną rękę studia nad zagadnieniem zdrowia fizycznego w zależności od sportu i wychowania cielesnego.

Wielka księga statystyki sportowej Niemiec zawiera niezmiernie interesujące cyfry. W roku ubiegłym wydatkowano — milion marek na rzecz terenów sportowych, pozostających własnością klubów, 315 tysięcy marek na rzecz sportu w szkole i — tak dalej.

Subwencjonowane są specjalnie kluby w mniejszych miastach. W całych Prusach niema ani jednej wsi, która nie posiadałaby własnego boiska i instruktora.

Z wielkiej księgi statystyki w Niemczech — wyjmijmy kilka najciekawszych cyfr.

I tak:

Na terenie Prus istnieje 7852 stadiony w dobrym stanie urządzeń i zagospodarowania; 6651 terenów sportowych — w średnim stanie wyposażenia.

Dalej: 1736 otwartych basenów pływackich, 117 basenów krytych, 9331 boisk do gimnastyki, 5145 strzelnic, 1027 kortów tenisowych, 34 welodromy, 7 torów motocyklowych, 3 tory automobilowe, 66 stadjonów, na których można uprawiać wszystkie absolutnie sporty, 1650 małych stadjonów dla młodzieży.

Nawet najmniejsza wieś, nie mówiąc już o miastach, jest obowiązana informować pruski wydział wychowania fizycznego w min. zdrowia, jakiego rodzaju posiada urządzenia i tereny sportowe, co uczyniono w ostatnim roku i t. p. Wieś ma prawo zwracać się w razie potrzeby o subwencje do rządu, przylem subwencje te udzielane są w wielu wypadkach.

Czytajmy dalej w księdze niemieckiej statystyki sportowej...

Więc — w Prusach na 18 milionów mieszkańców mężczyzn i 19 milionów kobiet znajduje się 29.744 kluby sportowe, grupujące imponujące cyfry członków, a mianowicie: 2.233.000 mężczyzn i 537.000 kobiet. Członkowie i członkinie pruskich klubów sportowych stanowią tedy około 8 procent

ogółu mieszkańców. Tak — to jest naprawdę imponujące.

Prusy dysponują 60 milionami metrów kwadratowych, zużytkowanych na tereny sportowe, co czyni — 1580 metrów kwadratowych na każdy tysiąc mieszkańców.

Jeśli chodzi o liczby zrzeszonych w klubach i organizacjach sportowych niemieckich — przedstawiają się one rekordowo. Żaden bodaj kraj nie wytrzyma pod tym względem konkurencji z Niemcami.

Najliczniejszy jest w Niemczech apolityczny związek związków sportowych. Liczy on około 7 milionów członków. Dalej — związki sportowe federacji robotniczej, zależnej od partii socjal-demokratycznej — półtora miliona. Wreszcie potężna organizacja pozostająca pod wpływami dr. Maasa („Związek Kultury Umysłowej i Cieleśnej”) — około 4 i pół miliona. Ogółem przyjąć można cyfrę 12 milionów ludzi, zrzeszonych we wszelkiego rodzaju sportowych organizacjach Niemiec.

Niemieckie szkoły wychowania fizycznego, typu średniego i wyższego, wypuszczają rok rocznie tysiące instruktorów. Jedna tylko szkoła w Spandau, o programie jednego roku nauczania, daje rocznie 400 nowych instruktorów.

Tak. Całe Niemcy dążą do tego, aby nie było wioski, która byłaby pozbawiona własnego terenu sportowego z przydzielonym doń instruktorem.

*K. Muszałówna.*

## ROZSZERZMY ZAKRES PRACY

Cieszymy się z naszego sportu. Wszak on wzrasta, ustawicznie wzrasta. Co chwilę odczytujemy jakieś wiadomości o naszych zwycięstwach i triumfach — nawet międzynarodowych, w rozmaitych działach sportu. Widać siły i widać zdolności. Jakże się więc nie cieszyć.

Ale czy stoi to w przyzwoitym stosunku do naszego wychowania fizycznego?

Ilość zgłoszonych naszych sportowców wraz z Sokolstwem, wykazała w z. r. PWK 223,931, to znaczy, że nie ma nawet ¼% naszego 30-miljonowego zaludnienia. Jakże my wyglądamy wobec Szwecji, Danii, Finlandji, Anglii i innych wysoko w dziedzinie fizycznej kultury stojących narodów, a nawet wobec pobratymczych — znacznie mniejszych — Czechosłowaków, gdzie samego Sokolstwa — nie licząc tamtejszych sportowców — jest grubo ponad milion. Stosunek ten tedy, jak z tego widać, jest u nas jeszcze bardzo marnutki. Czy nie powinniśmy u nas tych sportowców liczyć przynajmniej 10%, a choćby i znacznie więcej.

Zamiast tedy dbać o te najrozmaitsze sportowe zdobycze, na własnych i międzynarodowych arenach i w nich się rozkoszować, czy nie byłoby właściwiej pomyśleć o pomnożeniu ilości tych naszych sportowców, czyli dołożyć wszelkich i to szczerých starań do podniesienia naszego fizycznego wychowania.

Powie mi na to niemal każdy: Wszak mamy uniwersytecki Instytut wychowania fizycznego w Poznaniu, mamy drugi podobny Instytut na Bielanych pod Warsza-

wą, mamy Urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Warszawie i liczne jego ośrodki w całym kraju, urządzamy niezliczone obozy i kolonie wakacyjne i t. d. i t. d. Wszędzie tam kształcą się też kierownicy wychowania fizycznego.

Tak, to prawda, ale ci wszyscy wychodzący z nich kierownicy, nie pokryją nawet potrzeb szkół średnich i wyższych, a szkoły powszechne, jak nie miały dotychczas w programach swych „fizycznego wychowania”, tak go do tej chwili nie mają.

Wszakże człowiek od swego urodzenia do 6 roku życia musi być — czy to w domu, czy w przedszkolu fizycznie kształcony i to tylko fizycznie.

Te najpierwsze ćwiczenia fizyczne nie mogą być wcale skomplikowane, a chodzi nawet o to, aby były jak najprzystępniejsze i do wieku dziecka dostosowane, działwę zaś zajęły i zabawiły. Naturalnie — w zabawach tych musi być potrzebna dawka fizycznego ruchu, jak niemniej coś, coby uwagę dziecka podnieć.

To też i kierownicy fizycznego wychowania w szkołach powszechnych nie potrzebują być „rutynowanymi nauczycielami gimnastyki i sportów”, lecz wystarczy im, jeżeli przebędą, jakiś — choćby kilkudniowy kurs gier i zabaw ruchowych, a resztę znajdą w doskonałym podręczniku dra Eugenjusza Piaseckiego „Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży”.

Chodziłoby tylko o to, aby nauczycielstwo szkół powszechnych zrozumiało i oeniło potrzebę uprawiania z działyw tych zabaw ruchowych, by tego nie robiło jako

„pańszczyznę”, tylko ze szczerého przekonania i szczerých chęci.

Najważniejszym tu jednak będzie stanowisko władz szkolnych. Wychowanie fizyczne musi być w szkołach powszechnych obowiązkiem i wchodzić stanowczo w program nauki. Możemy zaręczyć, iż wówczas fizyczna kultura będzie w szkołach powszechnych pilnie uprawiana, a każdy nauczyciel, czy nauczycielka, którzyby nie mieli potrzebnego przygotowania, postarają się o nie napewno.



*Domański w akcji  
na meczu Warszawa—Chemnitz (4:4).  
Dalej widoczni Ziemiań i Szenajch.*



W ten sposób nie będzie nikt w Polsce fizycznej kultury pozbawiony. Do tej chwili, ten, którego nauka kończyła się na szkole powszechnej, często fizyczne kultury w szkole wcale nie ujrzał.

Przeszkodą w rozwoju fizycznej kultury, a zwłaszcza sportów, jest też ogólne nasze ubóstwo. Młodzież nasza — już w najmłodszym wieku oddawałaby się najchętniej niejednemu sportowi, niejednej zabawie, gdyby mogła posiadać potrzebny jej sprzęt sportowy, czy zabawowy, którego nie ma za co kupić. I na to mogłaby się znaleźć rada. Załóżmy „Towarzystwo zaopatrzenia ubogiej młodzieży w sprzęt sportowy”. Każdy z nas gotów jest dać na taki cel choćby 50 gr. miesięcznie, wielu zaś nawet i więcej. Jeżeli się takich członków zbiorą tysiące — to i do kasy wpłyną tysiące, a za te pieniądze możnaby młodzież snadnie zaopatrywać w łyżwy, narty, sanki, wszelkie piłki, palestry, rakiety, łuki, koła, łodzie i t. d. To byłby bardzo wydajny sposób kolosalnego propagowania sportów. A czy to co tak trudnego.

Nie podobają mi się także te rozmaite „cenne” nagrody za wyczyny sportowe. Wyrobiło się już wskutek tego niesamowite przekonanie, że taki sportowiec nie współzawodniczy w zawodach dla zwycięstwa i dla dumy z tego zwycięstwa, tylko dla nagrody. Gałązka lauru, wcaleby go nie zadowoliła, musi być coś, mającego znacznie większą wartość.

Czekamy doprawdy z niecierpliwością na wprowadzenie przez Urząd wychowania wojskowego „państwowych odznak sportowych” za dobre wyniki w 6 rodzajach rozmaitych ćwiczeń fizycznych i sportów. Nie będzie to odznaka za wyczyny jednostkowe, lecz za cały szereg dobrych wyczynów. W Szwecji cieszą się takie odznaki kolosalną popularnością i każdy się tam o nie ubiega. Ma ich być cztery stopnie, sięgające coraz wyżej i dopiero uzyskanie odznaki 4 stopnia, zwalnia od dalszego ubiegania się o nią.

Możliwe, że tego rodzaju odznaki zdolają młodzież naszą zreflektować i dać jej do zrozumienia, że w nagrodzie nie leży jej

wartość „sprzedajna”, lecz wartością są wyczyny, za jakie się ją otrzymało.

Współzawodnictwo sportowe jest właściwie złą koniecznością, bo sport na niem wcale nie polega; można być znakomitym sportowcem, pomimo że się w zawodach wcale nie uczestniczyło. Stanowczo wyżej należy cenić kolarza, wioślarza, lub narciarza — turystę, aniżeli wyścigowca, lub skoczka, bo pierwszy uprawia swój sport z zamiłowaniem do przyrody, poznaje kraj i ludzi i przywozi ze sobą moc zdrowia i wrażeń, podczas gdy drugi, uprawia ten sport tylko dla sensacyjnego widowiska, które z higieną nie wiele ma wspólnego.

Wogóle polegać musi sport na najsłabszych i najbardziej etycznych podstawach i dążyć nie do wielkich zwycięstw, nagród i rozgłosu, tylko do sił i zdrowia.

Zanim jednak przyjdą sporty, propagujmy przede wszystkim fizyczne wychowanie i dołóżmy starań, aby je uogólnić. Ludzi oddających się fizycznej kulturze powinniśmy stanowczo liczyć na grube miliony.

Kazimierz Hemerling.

## W P R Z E L O C I E

### Charakterystyczne umotywowanie.

Znajdujemy się już w tym okresie prac sportowych, że możemy dążyć do umotywowania proponowanych zmian. Oczywiście umotywowanie musi być rzeczowem i poważnem, by uzyskać konieczną zgodę wszystkich.

Wyszliśmy bowiem już z okresu stawiania się kilku mądrzejszych i sprytniejszych, domagających się od pozostałych pracy pod dyktando.

Tak wydawałoby się. A jednak...

Oto w Lublinie w sekcji wychowania fizycznego T. N. S. W. organizacji nauczycielskiej, uchwalono następujące zmiany w przepisach w piłkę koszykową:

1) Nie wolno graczowi wytrącać piłki jednorącz z przodu.



Urugwajczyk Diaz (na prawo) jest obecnie najlepszym graczem Red Star Oeymipque (Paryż).

2) Piłka schwycona z powietrza oburącz musi być natychmiast oddana.

3) Kozłować jednorącz można tylko po schwyceniu jednorącz.

4) Zwodzenie graczy uznano za szkodliwe i drużyny szkolne nie mogą tego sposobu stosować.

Był nawet projekt, ażeby wogóle nie wolno było kozłować, gdyż to przyczynia się do gry... brutalnej.

A zatem umotywowanie zmian — dążność do gry „fair” bez brutalizmu. Czy jednak te argumenty mogą naprawdę kogoś przekonać?

Czy raczej urobić reformatorem opinię nie znających ducha gry i wartości stosowanych sposobów gry?

Uchwalone zmiany nie wypienią brutalizmu, o ile w drużynach będą brutalne, którzy zniekształcą całkowicie grę. Brutalizmu nie usuną ograniczenia w kozłowaniu lub zwodzeniu. Trzeba dodać, iż podobno na jednym z posiedzeń sekcji dyskutowano około 4 godzin nad koniecznością usunięcia punktacji za zdobyte kosze, a wprowadzenia punktacji za foule popełniane podczas gry. Przewaga punktów karnych decydowałaby o przegranej.

Podajemy do wiadomości ogólnej te próby „reformatorskie”, które może oświecą bliżej warunki pracy na terenie lubelskim i przyczynią się do wyjaśnienia co wpływa na brak postępów sportowych na tym terenie, tak bliskim stolicy, a tak odległym w rezultatach pracy.

### Jeszcze jedno zawody...

Podali niedawno pisma, że klub sportowy absolwentów PIWF organizuje przy poparciu P. U. W. F. i P. W. ogólnopolskie zawody nauczycieli w. f. w pływaniu, lekkiej atletyce i tenisie.

W lekkiej atletyce nawet ułożono już rodzaje konkurencji. Nie o to chodzi, choć program zawodów wybranych działów, jak działów z lekkiej atletyki, nie ma za sobą żadnego umotywowania.

Chodzi o rzecz ważniejszą, czy te ogólnopolskie zawody nauczycieli w. f., przy poparciu P. U. W. F. i P. W. naprawdę coś dadzą sportowi i nauczycielstwu?

Czy naprawdę jakością wyników i ilością startujących zaimponują wszystkim?

Czy naprawdę uczestnicy zawodów nauczycielskich pokażą tak doskonałe wyrobienie techniczne, że zdystansują wszystkie zawody organizowane w tych działach sportu?

Możemy od razu odpowiedzieć na wszystkie pytania.

A zatem poco zawody ogólnopolskie przy poparciu PUWF i WF? Czy naprawdę nie mamy większych luksusów programowych, jak zawody ogólnopolskie nauczycieli w. f.?

Czy ludzie ci nie mogą brać udziału w zawodach ogólnych, wnosząc do nich takt, umiar i naprawdę coś doskonałego z taktyki i techniki?

W zawodach ogólnych, w pracy organizacyjnej ogólnej winien być podkreślany udział nauczyciela w. f., nigdy zaś odseparowanie się tych ludzi i tworzenie grupy sportowej zamkniętej w sobie, pozbawionej siły promieniotwórczej nazewnątrz.

Wymagały tego lata ubiegłe, wymaga i obecna chwila, bowiem w każdej dziedzinie brak ludzi znających wszechstronnie swój dział pracy. I tu mogliby przyjść nauczyciele z pomocą.

Pomocy tej zaś nie oddadzą sportowi przez stworzenie własnej organizacji i przez urządzanie zawodów, nawet przy poparciu P. U. W. F. i P. W.

Obserwator.



# „WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

## Zabawy i gry w szkole.

Zabawy i gry to stały punkt codziennych lekcji ćwiczeń cielesnych w szkole, to rozszerzony znacznie zakres ćwiczeń ruchowych w lecie, to wreszcie specjalny punkt zajęć popołudniowych z każdą klasą w miesiącach letnich.

A zatem znalazły one słuszenie i uznanie w programach lekcyjnych, słuszną ocenę wśród wychowawców i opiekunów.

Ci ostatni, raczej reprezentujący tradycję, jak racjonalizm pogodzili się wreszcie ze zwiększoną ilością godzin pracy fizycznej na boisku, często widząc wyraźne postępy w rozwoju swego dziecka.

Słowem wszędzie nietylko w Polsce, ale i zagranicą, oczywiście znacznie wcześniej zdołano wyswobodzić się z pod wpływu poglądów tradycyjnych na gry, wyznaczając im należne miejsce.

Wypadki, jakie nawet miały miejsce jeszcze nawet w 1925 r. w Ameryce, kiedy Miss Perses Miller ze szkoły Nr. 76 w Baltimore zaczęła wyprowadzać dzieci na boiska do zabaw i gier, spotkała się z ostrą krytyką i sprzeciwem, że zaczęto odbierać dzieci ze szkoły, podając dla szkoły oświadczenia w tej szkole za dużo gier — należą już do historii.

Dowodem tego może być dzisiejsze Baltimore, które nie posiada prawie szkół bez boisk.

W r. 1917 w jednym z miast amerykańskich schowano skrzętnie sprawozdanie z zajęć szkolnych, stwierdzających, iż wysiłki pracy w szkołach, których młodzież spędza czas na grach boiskowych, były lepsze od szkół, które przez cały dzień trzymały działwę w klasie.

Dziś nie potrzebujemy już tyle zużywać energii na wytłumaczenie, iż gra nie jest stratą czasu. Taki punkt widzenia cofnąłby nas bowiem do okresu ascetycznego w historii, kiedy to każde spędzenie czasu poza pracą było grzechem.

Spółczesność w swej ewolucji zaprzęta na gry przeszły 2 okresy. W pierwszym stwierdzono, że zachowanie czasu rozrywkowego jest koniecznością dla utrzymania zdrowia i dobrze zrównoważonego życia, w drugim zaś uznano wpływ gier na zdrowie fizyczne i korzyści wychowawcze, jakie ta forma ruchu fizycznego daje.

Konieczność wytchnienia i rozrywki w wysoko rozwiniętym życiu współczesnych czasów jest prawie koniecznością dla mieszkańców miast. Psychologja wypoczynku nie jest jeszcze doskonale rozumiana w swych szczegółach zastosowania praktycznego. Wiemy, że zmiana czynności wcale nie wpływa na uspokojenie i rozerwanie, dopóki nie obudzi zainteresowania osobnika. Codzienny spacer po pracy według rady lekarza nie osiąga swego celu, dopóki pacjent nie zasmakuje w tym spacerze.

Marsz z przyjemnym towarzyszem łączy pracę mięśniową z zadowoleniem uczuciowym, a stąd trzeba wiedzieć, iż prawdziwe wytchnienie i rozrywka nie może nastąpić bez elementu zadowolenia.

Ale rozrywki zależą od usposobień, od temperamentu. W zależności od tych cech

muszą być stosowane gry, jak i układ wszystkich naszych codziennych zajęć.

Logicznem też musi się wydać, iż okres nauczania, wytchnienia, właściwego wypoczynku winien przypadać na okres dzieciństwa, gdyż wtedy rozwijają się zainteresowania i zwyczaje.

Obecny nasz wiek nie usiłuje ani na chwilę pochłoniąć energii dziecka, lecz przeciwnie kultywować ją i wychowywać, a wprowadzając miłe rozrywki przez zdrowe czynności.

Najzdrowszym rysem gry jest to, że prawdziwa gra nie jest samotna.

Doświadczenie wykazało poza wątpliwymi wyjątkami, że dziecko, które woli bawić się samo jest dzieckiem grzecznym, lecz bardzo dalekiem od współpracy i współżycia z ludźmi. Żyjąc w świecie jako dorośli, winniśmy zdawać jasno sobie sprawę, iż nasze powodzenia lub załamania, zależą głównie od naszej zdolności współżycia z ludźmi, od umiejętności utrzymywania kontaktu z grupami. I tu właśnie oddają gry wielką usługę, stanowią bowiem szkołę stałych prób o lepszy wynik, uczą wiary we własne siły, pozwalają następnie już w grze życia wykorzystywać należyte cechy i użytkować swą konstrukcyjną wyobraźnię.

Potwierdzają to dobitnie spostrzeżenia wychowawców, a nawet samych ćwiczących, po pewnym okresie lat.

Ta współpraca drużynowa, zapoczątkowana na boisku pozwala następnie korzystać z nabytych sposobów współżycia w życiu codziennem, a tak trudnem.

Te cechy zasługują specjalnie na podkreślenie, stanowią one bowiem obok szeregu innych dodatnich zalet gier, o właściwym ich ujęciu i znaczeniu.

Cel jaki stawiamy grom, wymagając jednej niezwykle ważnej rzeczy, to jest umiejętności kierownictwa. Wymagają oprócz znajomości dokładnej gier przejęcia się grą

przez nauczyciela, inaczej efekt całej gry będzie stracony.

To przejęcie się kierownika, ten zapal i umiejętność stworzenia nastroju, to momenty, które porywają ćwiczących, dają im pełnię zadowolenia, a tem samem łączą umiejętność rozrywki z pracą fizyczną.

Niestety jednak tych kierowników nam brak.

Gorzej, brak nam ludzi, którzy mogliby kształcić innych w tym kierunku i przekazywać umiejętności prowadzenia zabaw i gier z młodzieżą.

Oprócz studjum wych. fizycznego w Krakowie, które posiada mistrza w prowadzeniu gier, wizytatora Wyrobka, nie znajdujemy na żadnej uczelni wyższej, ani w CIWF, nikogo, któryby w podobnej przynajmniej sposób umiał je prowadzić.

Mało tego, nie czynimy starań, by wychować w tym kierunku ludzi. A przecież nadając grom tak ogromne znaczenie wychowawcze, koniecznem jest nauczanie ludzi prowadzenia ich.

Wydać się to koniecznem specjalnie dla nauczycieli szkół powszechnych, gdzie niedostateczne przygotowanie nie pozwala na prowadzenie ćwiczeń systematycznych. Nie może być ono obce i nauczycielom szkół średnich i zawodowych, bo i tam przecież ta zdrowa rozrywka jest konieczną.

Brak podręczników gier, któreby klasyfikowały gry według stopnia trudności i jakości, utrudnia szerszemu ogółowi zapoznanie się z większym zasobem zabaw i gier.

Nie zaradzą temu wydawnictwa gier i zabaw, podające ułożone zabawy, jakby według osnów lekcyjnych bowiem quasi układ wzorcowy, nie odpowiada wzorcowi gimnastycznemu, a oddaje jedynie niektóre jego cechy.

I tu wydaje się koniecznem danie metody i systematyki zabaw i gier, przedtem zapoznając z działami dokładnie przyszłych nauczycieli ćw. cielesnych w odpowiednich uczelniach.

*T. Chrapowicki.*

### O centralizację.

O sprawie szkolnych organizacji sportowych ciągle się pisze i mówi, a temat ten aczkolwiek stary, ciągle jest aktualny. Wywołuje on często nawet żywą polemikę, nie znalazł jednak dotąd oddźwięku u czynników odnośnych.

I sprawa tak doniosła utknęła nosem w ziemię i śpi. Bo dzisiejsze sportowe koła szkolne — to fikcja. Koła te istnieją przy samorządach uczniowskich, których jest bardzo niewiele.

Zresztą z samorządem tym władza szkolna nie liczy się zbyt i niezbyt skwapliwie przychyliła się do jego petycji, a uczeń boi się „narażać” swoim przełożonym zbyt, jak może uważać, wygórowanymi żądaniami.

Nie pomogą tu nawet wytyczne Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wielkie wysiłki i dążenia rozbijać się będą o zaporę, którą stanowią nie-



*Moment z turnieju siatkówki o mistrzostwo Krakowa.*



chętni sportowi, a których dziś jeszcze wielu możemy naliczyć. Wystarczy jedna wpływowa osobistość w szkole źle do sprawy sportu powszechnego usposobiona, by kwestja stała w martwym punkcie.

Aby sprawę ruszyć z miejsca, należy ją scentralizować. Narazie wszystko jedno: czy stworzymy międzyszkolne kluby uczniowskie, czy otworzymy sekcje szkolne przy stowarzyszeniach sportowych, wszystko jedno czy zastosujemy system niemiecki, szwedzki, czechosłowacki lub inny; każde rozwiązanie tej kwestji centralizujące ruch sportowy uczniów będzie przedstawiało realną wartość. Oczywiście każdy z tych systemów może mieć i będzie napewno miał wiele złych stron, błędy jednak będzie można stopniowo usuwać, można będzie nawet

w razie stosunkowo małej wydajności przyjętego systemu, zastosować inny tytułem próby.

Możliwym jest wreszcie zastosowanie kilku systemów organizacji jednocześnie, obserwując dokładnie ich wyniki. Otrzymane przy obserwacji wykresy i sprawozdania, pozwolą zorientować się i przyjąć system, który okazał się w naszych warunkach najlepszym.

Narazie jednak nie robi się nic, a rzęszce uczniowskie sportem się nie zajmują prawie zupełnie, albo też wylamując się z pod dyscypliny szkolnej wstępują do klubów, co ze względów moralnych jak też i dobra sprawy wychowania fizycznego jest szkodliwe.

Powie ktoś: „A przecież w niektórych szkołach istniejące koła sportowe działają sprawnie”.

Tak, jednak szkół takich jest niewiele, na palcach można je policzyć. Ogólnie sprawa stoi w martwym punkcie. Centralizacja organizacyjna chociażby nawet z zachowaniem lokalnych kół, może dopiero dać odpowiednie wyniki. Wspólna władza, mająca prawo wglądu i kontroli w każdej szkole, poruszy sprawę sportu wśród uczniów i pchnie ją na odpowiednie tory.

Dziś drogi sportu na tym terenie zasypane są piaskiem bezczynności lub biegną rozbieżnie w rozmaitych, bardzo często niepożądanych kierunkach.

St. M. Raczkowski.

## WALASIEWICZÓWNA

New York, w maju.

W zawodach o mistrzostwo w kobiecej lekkiej atletyce w hali krytej, które odbyły się w Bostonie, Stanisława Walasiewiczówna stawiała do trzech konkurencji: do skoku w dal z miejsca (skoku z rozbiegiem nie było) oraz do obu sprintów, t. j. do 40 i 220 jardów. W przedbiegu na 40 y. zwyciężyła bardzo lekko w równym amerykańskiemu rekordowi czasie 5,2 s. W finale po pierwszym wystrale startera Walasiewiczówna wogóle nie wyszła, na szczęście okazał się to falstart. Jednakże i przy drugim starcie, już prawidłowym, zawodniczka nasza spóźniła się porządnie, i doskonały spurt na króciutkim dystansie nie wystarczył do zdobycia pierwszego miejsca, które przypadło w udziale młodziutkiej zawodniczce z okolic Bostonu, Mary Carew. Czas zwycięzcy był taki sam, jak Walasiewiczówny w przedbiegu, a różnica między pierwszą a drugą minimalna.

Prawdziwą klasę pokazała gwiazda emigracji polskiej dopiero w biegu na 220 y., w którym z łatwością zwyciężyła. Świadczy o tym zarówno nadzwyczajny czas 26,2 s. lepszy o 2,6 sek. od poprzedniego rekordu amerykańskiego w hali, jak i odległość drugiej zawodniczki, przynajmniej 15 metrów. Tą drugą była Capp, trzecią Smith. Bieg odbywał się od razu, bez przedbiegów. Walasiewiczówna bardzo mądrze objęła od razu prowadzenie, co na wąziutkiej bieżni, bez torów, stanowi bardzo często o zwycięstwie, a potem już tylko powiększała odstęp od swoich współzawodniczek. Biorąc pod uwagę warunki biegu w krytej hali, w szczególności zaś mały obwód bieżni (134 m), można żywić nadzieję, że w pełni sezonu Walasiewiczówna będzie zdolna pobić rekord światowy Hitomi na 200 mtr. Rzecz PZLA jest dołożyć starań, aby rekord ten dla Polski nie przepadł i nie był w razie ustanowienia go zaliczony na dobro USA.

W skoku w dal z miejsca nie jest Walasiewiczówna specjalistką, jednakże zajęła trzecie miejsce z dobrym wynikiem 248 m (lepiej od rekordu polskiego). Pierwszą była Mearls 253½ (rek. światowy), drugą Mayer o pół cala przed trzecią.

Ogólnie biorąc, zawody, jakkolwiek nie wykazały wielkiej popularności lekkiej atletyki kobiet w Ameryce, były jednak

bardzo interesujące i dobrze zorganizowane. Zawodniczki rekrutowały się wyłącznie z zachodniej części Stanów Zjednoczonych, a w znakomitej większości z mieszkank okolic Bostonu i Nowego Jorku. Publiczności było niewiele, sądząc na oko — nie więcej niż 2000, co w olbrzymiej hali Boston Garden czyniło wrażenie pustki. Inne wyniki mistrzostw były: 50 y. płotki Donowani 7,8, nowy rekord. Kula 3628 gr. (oczywiście Amerykanie i w sporcie uznają doktrynę Monrogo, o stosowaniu się do międzynarodowych przepisów niema mowy) Mac Denald, znana z olimpiady, 11,61 m, skok w wyż — Shiley, również olimpijka, 161 cm., rekord światowy. Rzut kulą koszykową — Mayer 25,20 m. Sztafeta 4×110 y. — Millrose A. A. 55 s.

Wśród współzawodniczących drużyn uderzał brak kolegów i uniwersytetów. O ile między wybitnymi lekkoatletami-mężczyznami chyba 90% stanowią wychowanki różnych szkół akademickich i pseudoakademickich, o tyle w zawodach kobiecych nie było ani jednej zawodniczki, występującej w barwach uniwersyteckich. Natomiast bardzo poważną rolę w tegorocznych mistrzostwach odegrały kluby pracownicze różnych przedsiębiorstw, jak telegrafu, towarzystw ubezpieczeń, fabryk obu-

wia itd. Walasiewiczówna też stawiała w barwach klubu pracowniczek kolei New York—Central (najłatwiej to zapamiętać podług inicjałów: NYCRRRAA), przyczem na plecach, to jest na sweaterze miała wielkimi literami wyszyte „20-th Century Limited”. Długo się zastanawiałem, co by to mogło znaczyć, dopóki nie uprzytomniłem sobie, że jest to nazwa najwspanialszego ekspresu tej linii kolejowej. Nazwa znaczy: „XX wiek”, pociąg z ograniczoną liczbą miejsc. Wypada bowiem wiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych pociągi, jak okrety, mają swoje imiona, a więc „Złota Strzała”, „Ambasador”, „Broadway” itd. Trzeba jednak przyznać, że pomyśl reklamowania się drogą umieszczania odpowiednich napisów na kostiumach zawodników (amatorów!) jest świetny. A gdyby tak np. w Polsce p. Poznański kazał zawodniczkom swego klubu nosić na plecach napis „Krośniak”, „Płotno Kobiety Polskiej” lub coś podobnego, a Cegielski reklamę swojej najznakomitszej lokomobili?

Stanisława Walasiewiczówna znana jest w Stanach Zjednoczonych jako Stella Walsh, którego to pseudonimu jakiś czas używała. Dlaczego? trudno wiedzieć. Może jej się wydawało, że tak ładniej, może — że Amerykanie nie będą umieli zapamiętać jej prawdziwego nazwiska. Jeżeli kierowała się tą ostatnią obawą, to trzeba przyznać, że była zupełnie płonna, bo Jankeś świetnie zapamiętają nazwiska tych, którzy umieją im pokazać swoją wyższość. Tak np. nigdy nie widziałem żadnego błędu w nazwisku Petkiewicza, czasem tylko podawano je w skróceniu „Pet”, co oznacza po angielsku „pieszczoszek”.

Wśród Polek na emigracji w Stanach Walasiewiczówna nie jest jedyną utalentowaną sportsmenką. W tychże zawodach, które opisuję, zajęła drugie miejsce w rzucie piłką niejaka „Steffie Kuczyński”. Zna też jest w Bostonie Cieszyńska, specjalistka od skoków z trampoliny, od kilku lat mistrzyni stanu Connecticut i druga w mistrzostwie Nowej Anglii. Widziałem ją niedawno na zawodach; oczywiście wszelkie porównania na pamięć są niepewne, sądę jednak, że nie ustępuje ona klasą Sznackównie. Cieszyńska jest studentką dentystryki i sekretarką koła studentów polskich w Bostonie.

J. Wiśniewski.



St. Walasiewiczówna.



# ROZMOWA Z KOŚCIAKIEM

Brno, w maju.

Walka o klubowy prymat w lekkiej atletyce czeskiej toczy się zasadniczo między trzema najsilniejszymi klubami, a mianowicie Wysokoskolsky Sport Praha, Slavia Praha, i Moravska Slavia Brno. Kluby te zgromadziły w swych szeregach prawie że wszystkie najlepsze siły kraju. Serię spotkań, o nieoficjalny prymat klubowy rozpoczyna w najbliższą niedzielę match Vys. Sp. Pragi z Mor. Slavią w Brnie. Przygotowując się należycie do tego spotkania ścigała Mor. Slavia na ostatni trening wszystkich swych asów, wśród których spostrzegamy Vykoupila, Jahna, Mrtyńka, Korejsa, Kościaka i wielu innych. Niedzielne spotkanie ma być pierwszym i ostatnim startem Kościaka przed jego wyjazdem do Polski. Kościak, popularnie „Baraszką” zwany — silnie zbudowany blondyn, właśnie ukończył ostatnią rundę. Schodzącego z bieżni, pogromcę Petkiewicza, prosimy dla czytelników „Stadjonu” o parę szczegółów z życia i kariery sportowej. Odpowiada chętnie i dość obszernie.

„Urodziłem się w Koszycach 8.VII 1903 roku. Jako młody chłopiec grałem początkowo w piłkę nożną, którą jednak szybko porzuciłem dla cyklistyki. Ta gałąź sportu też jednak mi się zbyt nie podobała, przerzuciłem się więc do popularniejszej u nas atletyki ciężkiej, w której jako zapaśnik wagi piórkowej zdobyłem kilka nagród. Podobnie jak i poprzednie gałęzie sportu nie utrzymała mnie również i ciężka atletyka. Porzuciwszy ją poświęciłem się całkowicie lekkiej atletyce, która też przyniosła mi największe zadowolenia i największe sukcesy”.

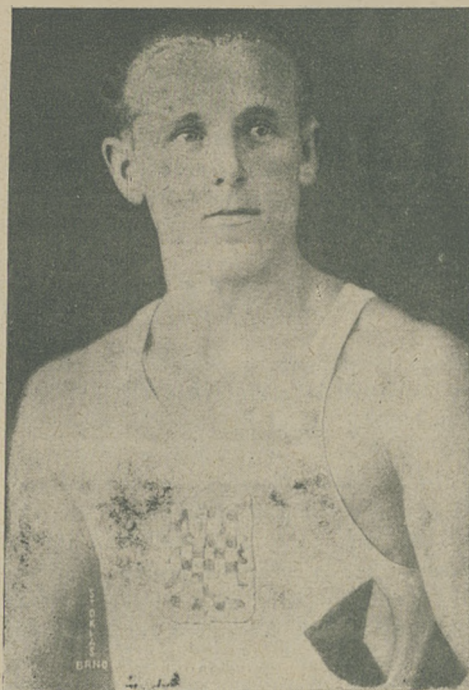
— A jakże postępowała pańska kariera lekkoatletyczna?

— Jako lekkoatleta rozpocząłem od biegów dystansowych, którym też do dnia dzisiejszego zostałem wierny. Pierwszym moim większym sukcesem było zdobycie w 1925 II-go miejsca na 5 km na mistrz. republiki tuż za Niedobitym w niezłym stosunkowo czasie 16.30. Czasy jednak i wyniki przyszły dopiero po przeniesieniu się do Brna, a więc w 1928 r., gdzie też ustanowiłem nowy rekord czeski na 5 km, w czasie 15.24. Na Olimpiadzie dostałem się do półfinału, gdzie musiałem się zadowolić 8-em miejscem. Na bieżni byłem pokonany tylko jeden raz, a to w spotkaniu z Polską w Pradze, gdzie pobił mnie wasz Kusociński. Postaram się jednak teraz zrewanżować. Szczytem mej dotychczasowej kariery był rok ubiegły, w którym to roku startując po za krajem w Polsce, na Węgrzech, w Austrii i Niemczech nie byłem pokonany ani razu a na rozkładzie miałem takich zawodników jak mistrz Polski Petkiewicz, mistrz Węgier, Szerb, mistrz Niemiec Kohn, Helber i wielu innych. W pamiętnym biegu z Petkiewiczem ustanowiłem nowy rekord czeski na 5 km w czasie 15.14.

— Czy pan jest zadowolony z dotychczasowego sezonu i w jakiej formie jest pan obecnie?

— Zimy nie straciłem. Uprawiałem sporty zimowe i pilnie chodziłem na specjalną gimnastykę, tak, iż z początkiem se-

zonu byłem w doskonałej kondycji fizycznej — no a biegi naprzelaj też zrobiły swoje. Ostatni swój wypadek z kolanem, wbrew pogłoskom okazał się zupełnie mało znaczącym i w treningu prawie że zupełnie mi nie przeszkadzał. Obecnie czuję się doskonale i nad dystansem panuję najzupełniej.



Dwukrotny zwycięzca Petkiewicza, Kościak (Brno), który startować będzie w najbliższym tygodniu w Poznaniu, Król. Hucie i Warszawie.

— Jakże, mniej więcej, czasy spodziewa się pan osiągnąć?

— Nie tak łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Osiągnięcie czasu jest zależne od wielu okoliczności. Biorąc pod uwagę jednak normalne warunki, a więc, pogodę, dobrą bieżnię i konkurencję (tej ostatniej chyba mi nie zabraknie?) powinienem zejść poniżej 8.50 na 3 km, a na 5 km czas mój winien okazać się w bliskiej okolicy 15 minut a może nawet i niżej.

— Jak zapatruje się pan na swe przyszłe spotkania w Polsce?

— Walki spodziewam się ostrej lecz fair i myślę iż uda mi się mój rewanż do Kusocińskiego, a co się zaś tyczy Petkiewicza, to będę się starał, w dalszym ciągu stwierdzić moją wyższość. Zresztą najbliższe dni wykażą czy się nie pomyliłem i nie przeceniłem.

Zycząc szczęśliwej drogi i dobrych wyników pożegnałem sympatycznego „Baraszkę” — Kościaka, dziękując mu w imieniu Stadjonu za wywiad.

M. Finder.

Prezesem Pol. Zw. Atletycznego został dr. Kocur.

Uroczystości jubileuszu 50-lecia pracy sportowej Pytlańskiego odłożono do jesieni.

W hokeju na trawie w Poznaniu Warta pokonała Czarnych 1:0.

W czerwcu odbędzie się w Belgradzie wielki ogólnostowiański zlot sokoli, na który pojedzie polska drużyna reprezentacyjna.

## KOMITETY W. F. i P. W.

Z numerem bieżącym wprowadzamy stały dział pod powyższym tytułem, w którym w kilku słowach opisywać będziemy przeżycia sportowe komitetów w. f. i p. w.

Pow. komitet w. f. i p. w. w Drohiczy nie zorganizował zawody gminy Osowce podczas których trójbój dla młodszych wygrał Romaniuk, trójbój starszych — Haraściuk, strzelanie młodszych — Krawiec, strzelanie starszych — Piotrowski, rzut kulą — Haraściuk 8.50, a bieg 3 km — Macewicz 10:02.4.

W Pińsku odbyły się zawody, na których bieg 5 klm wygrał Piasecki 20:05, strzelanie panów — Paterański, a mecz piłkarski Kotwica—Hakoah dał wynik 2:1.

Kalendarzyk świąt P. W. tarnowskiego Obwodu P. W. 16 p. p. przedstawia się następująco: 24 i 25 maja w Mielcu, 31 i 1 czerwca w Ropczycach, 7 i 8 czerwca w Brzesku, 14 i 15 czerwca w Tarnowie, 21 i 22 czerwca w Dąbrowie.

W Wierzbniku odbyły się zawody marszowe na szlaku Ilża—Wierzbnik urządzone przez pow. kom. w. f. i p. w. Trasa długości 21 km. o zawodów stanęło 10 drużyn po 13 zawodników — drużyny wszystkie z terenu powiatu ilżeckiego. Pierwsze miejsce w czasie 159 minut 15 sekund zdobył Zw. Strzelecki z Wierzbnika, drugie Stow. Młodzieży Polskiej ze Skarżyska Kościelnego w czasie 159 minut 30 sek., trzecie Zw. Strzelecki z Ciepłowa w czasie 160 minut. Zawodników przybywających na mecie ludność witała owacyjnie. Nagrody w postaci sprzętu lekkoatletycznego rozdał przewodniczący pow. komitetu w. f. i p. w. starosta dr. Emil Golczewski.

W Częstochowie podczas święta młodzieży szkolnej bieg 100 m wygrał Bociański 11.8, bieg 400 m — Burhard 55.8, bieg 800 m — Mysłak 2:15, skoki w dal i w wyż — Szymkowiak 161 i 620, dysk — Wizenal 29.70, kula — Nastula 9.73, 4×100 m — gimn. Sienkiewicza 47.6, strzelanie panów — Wizenal, strzelanie pań — Dąbrowianka, mecz koszykówki gimn. Sienkiewicza—gimn. Traugutta 15:3, bieg naprzelaj — Leszczyński, mecz bokserski Stadjon (K. Huta)—Częstochowa 11:5.

Bieg naprzelaj w Brodnicy wygrał plut. Aleksiański.

W Kartuzach (Pomorze) w wiosennym biegu naprzelaj o puchar przechodni „Gazety Kartuskiej” w dniu 4 bm zwyciężył Dziewiątkowski (niestow. Kartuzy). Trasę 3000 m w dobrej formie pokonał w czasie 11 m. 6 sek., drugi Gulewicz (Sokół), trzeci Dąbrowski (harcercz Kartuzy). Sprawna organizacja spoczywała w ręku pp. prof. Flisaka i dyr. Lipperta. Zawody w siatkówkę między harc. z Kościerzyny i Kartuzami przyniosły zwycięstwo Kościerzynie (30:7), a w koszykówce wygrali harcerze z Kartuz w stosunku 16:8. Zawody odbyły się na boisku gimnazjum w Kartuzach.

Harcerskie zawody łucznicze, zorganizowane w stolicy zgromadziły licznych zawodników. Osiągnięto szereg niezłych wyników, jak 50 m — Piwowarski 75 p. p. i zespół na 20 mtr — 116 p.



## C. I. W. F.

## X-LECIE OBOZÓW YMCA

Dzięki pięknej pogodzie, przybywa coraz więcej wycieczek do Instytutu. Objaw to dla CIWF bardzo pochylny lecz zaczyna być coraz więcej chaotyczny. Wycieczki zbiorowe, czy nawet osoby pojedyncze nie zgłaszają się w dyrekcji, a prowadzą odkrwicia na własną rękę, często przeszkadzając w prowadzeniu normalnego toku zajęć. Ponieważ z drugiej strony, obecnie bardzo szczupły personel instruktorski i administracyjny od prac programowych i zajęć codziennych do oprowadzania zwiedzających nie może być odrywany, dyrektor Instytutu prosi pp. kierowników wycieczek i osoby zamierzające zwiedzić ten Zakład, o zgłaszanie się w drodze pisemnej lub telefonicznej (Nr. 443-01), celem ustalenia terminu zwiedzania. Równocześnie wprowadza się karty wstępu kontrolowane przy bramie, dla przeciwdziałania dostawianiu się do Instytutu osób niepowołanych.

Gmachy Instytutu przybierają swoją szatę zewnętrzną, pokrywane białym tynkiem. Wygląd budynków zyskał ogromnie. Większość prac kierownictwa budowy zmierza właśnie w kierunku upiększenia całego terenu, dotychczas zawałonego budulcem i materiałami pomocniczymi. Wzdłuż parkanu posadzono żywopłoty dla izolacji od kurzu z szosy; obok domów mieszkalnych wydzielono i uprzątnięto kwietniki i ogródki; zasadzono masę krzewów i drzewek — jednym słowem, cyzeluje się prace dotychczasowe. Troskliwą opieką otoczono boiska ćwiczebne, na których porosła trawa, „jak las”. Z powodu posuchy, zlewać trzeba bieżnie, ażeby utrzymać je w kondycji do ćwiczeń codziennych.

Jak czytelnikom tej rubryki już wiadomo, CIWF nie posiada dotychczas żadnej pływalni. Od rzeki daleko, niema basenu otwartego, a basen zimowy jeszcze niewykończony. Jest jednak rzeczą niemożliwą pozbawić słuchaczki i słuchaczy sportów tak zdrowych i wprost koniecznych (ratownictwo) — jak właśnie wodne. Przy zastanawianiu się nad zaradzeniem złu, nasuwa się mimowoli analogia do sportów zimowych. Nie było tego roku zimy narciarskiej na Bielanach, a przecież 120-tu słuchaczy Instytutu szczyci się oznaką narciarską. Nie chciała przyjść góra do Mahometa, poszedł Mahomet do góry! W grubszym zarysie, ma tak być ze sportami wodnymi. Gdzie, kiedy i jak długo, dowiemy się zapewne już wkrótce. O szczegółach myślą władze.

Ostatniej niedzieli bawił w Instytucie psycholog prof. Claparède z Paryża. Z tej okazji przybyli licznie profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego z rodzinami i zabawili w CIWF około dwóch godzin. Dostojnych gości informował i oprowadzał dyrektor, płk. dr. Osmolski.

Rekord co do wielkości wycieczki sprowadzonej do Instytutu posiada P. T. Krajczak. Mianowicie wycieczka tego towarzystwa z ubiegłej niedzieli, liczyła 135 osób! Poza tem przybyli studenci Politechniki Lwowskiej i osadnicy wojskowi. Łącznie z wycieczką profesorów zwiedziła tej niedzieli CIWF 250 osób w wycieczkach zbiorowych, nie licząc osób przybyłych w odwiedziny do słuchaczek i słuchaczy.

Rok bieżący jest rocznicą dziesięciolecia obozów letnich polskiej YMCA. Poraz dziesiąty otworzy YMCA swe podwoje, by dać łknąć trochę zdrowego powietrza górskiego młodzieży miejskiej.

Pierwszy obóz został założony w 1921 r. w sercu puszczy białowieskiej, w pobliżu ślicznego pałacu, gdzie car ongiś przyjeżdżał na polowania. Położenie było cudowne. Tuż, tuż Narewka, gdzie car używał przyjemności kąpieli, a o pół km głucha puszcza rozbrzmiewała nocą całą gamą „dzikich okrzyków”. Namioty rozbite malowniczo wśród zieleni parku zostawiały w sercu niezapomniany obraz. Dyrektorem obozu był p. Messing, kierownikiem sportowym p. Bedford, trener amerykańskiej reprezentacji piłki nożnej, mając do pomocy p. Sikorskiego, o którym dość często wspominają kroniki sportowe Krakowa.

Młodzież mając tak doskonale wybraną opiekę spędzała wśród zabawy i sportów najpiękniejsze miesiące swego życia.

W roku 1922—23 obóz zostaje przeniesiony do Włodawy nad spienione nurty Bugu. W gęstym lesie znajdują obozowcy dużą polanę, która zostaje zamienioną w doskonałe boisko, a drużyny YMCA grzmiąca pobliskie kluby z reprezentacją Włodawy na czele.

Kierownictwo obozu nadal spoczywa w ręku Amerykan, których poświęcenie niesione w rozwijaniu ciała i charakteru przyszłych obywateli polskich godne jest szczególnego podkreślenia.

Po 2 latach zwija się namioty by przenieść je następnie w góry, śliczne góry podkarpacia do Mszany Dolnej.

I znów położenie cudowne. Wokół piętrzą się grzbiety Lubonia zasiane gęstwą lasów, u podnoża szemrze bystra rzeka; staw, kajaki, słowem wszystko czego bujna wyobraźnia młodzieńca zapragnie.

Mija lato i trzeba to ciche ustronie porzucić. W sercu młodzieży rodzi się bunt. Co już nie ujrzą tej kochanej Mszany? I dobrodusznym Amerykanom zawierają kontrakt z góralami — Mszana staje się stałym obozem YMCA.

Z czasem Amerykanie ustępują swych miejsc Polakom stając się tylko doradcami. Kierownikami obozu zostają z kolei pp. Scott, Eyman, Cummings, mając do pomocy wszedobylskiego ojca — Zieleniewskiego. Tymczasem obóz się rozrasta. Miejsce dawnych namiotów zajmują chaty, gdzie 8 malców tworzy wspólną rodzinę, występującą przy wszystkich uroczystościach razem. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich, to hasło każdej chaty. Czas mija, każde lato przynosi jakąś inowację. Dolina strumienia, przebiegającego w pobliżu obozu, zostaje magiczną siłą zamieniona w boiska piłki koszykowej i siatkowej. Strumień zaś wpuszczony jedną nogą do kuchni, drugą do umywalni dostarcza zawsze świeżej i czystej wody źródlanej. Podobnie smętny koniec znajduje i staw odżywiający się wodą strumienia, ujście jego zostało zaplombowane, a woda służy do rozwijania młodych mięśni w wiosłowaniu. A tuż u podnoża szemrze wśród kamieni Raba zapraszając do orzeźwiającej kąpieli.

Gdy jest pogoda wieczór spędza się przy ognisku. Strzela wówczas płomień pod błękitny, tak, jak wyobraźnię młodego. Dumą każdej chaty jest roznieść jaknajwyższy płomień, rozpalić jaknajwiększe ognisko.

W obozie główną uwagę zwraca olbrzymi budynek — sacrificeum każdego obozowca, w środku którego znajduje się kino. Posłuchajmy jak upływa dzień w obozie.

6 rano. Gwizd. Wstawać. No ile razy będę mówił?

Po chwili wylatuje każdy w spodenkach i biegnie do umywalni. Wszędzie gwar, śmiech, życie.

Po paru minutach nowy gwizd. Zbiórka. Przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła” na maszt wspina się piękny biało-czerwony sztandar, by na najwyższym miejscu zawisnąć i dumnie powiewając z daleka wskazywać na kuźnię charakterów przyszłych obywateli. Potem następuje gimnastyka. Gdy marsz kiskek słychać już na kn wpuszcza się zgłodniałych do jadalni, a puste naczynia świadczą wymownie o wilczych apetytach biesiadników.

No, — ale żeby jeść trzeba na to pracować. A więc, wszyscy do roboty. Łózka posłać gładko, czysto; zamieść, wyczyścić, upiększyć bo oto za chwilę nadejdzie komisja, która po srogiej ocenie wyliczy wady czy zalety danej chaty. Wybierze się następnie wśród 14 konkurentów najczystsze i temu zaofiaruje olbrzymią nagrodę w postaci podwójnego deseru. Wylażą więc malcy ze skóry, by tak łakoma nagroda ich nie ominęła.

I potem wszystkim sport. Czego tam niema? Gry jakie tylko człowiek wynalazł, wszędzie instruktor fachowy. Czy lekka-atletyka, czy piłka nożna, czy pływanie. W powietrzu migają dyski, oszczepy, jaskółki. Następnie kąpiel. Ciche wody górskie rozbrzmiewają teraz tysiącem echem wesółych okrzyków. Wszystko co tylko prawem fizycznym jest zmuszone do utrzymywania się na wodzie jest tam wpuszczone. Różne kłoce, tratwy, a obok tego zwinne kajaki, łódki. Przy brzegu nauka pływania, każdy rwie się do crawla, który triumfuje tu niepodzielnie. Na tem wszystkim spoczywa czujne oko instruktorów gotowych w każdej chwili do pójścia z pomocą swym wychowankom.

Nie zapomina się też i o umyśle. Poobiedzie idzie młodzież do książki, gdzie przy pomocy swych starszych kolegów przygotowują się do przyszłego roku szkolnego lub też korzystają z obecności Amerykan i uczą się angielskiego.

Niedziela jest egzaminem tego co zrobiono w czasie tygodnia. A więc w zawodach sportowych każdy obozowiec próbuje swych mięśni i płuc. Nie osiąga się rekordów, co zresztą trudno wymagać od chłopców do lat 18. Ale osiągnęła rekord YMCA pracując przez lat dziesięć ciężko i bez rozgłosu nad rozwojem pokoleń Polaków.

Dziś w przededniu otwarcia dziesiątego obozu letniego życzymy tej pięknej instytucji powodzenia w dalszej tak znoonej i wytrwałej pracy.

J. Hauptman.



## Z LEKKIEJ ATLETYKI

Ostatni tydzień przyniósł dwie ciekawe imprezy, mianowicie zwycięstwo Warszawianki nad Legją 73:57 oraz w Poznaniu sukces Uniwersytetu nad W. S. H. 62:48. W Warszawie zanotowaliśmy takie rezultaty, jak 100 m — Szenajch 11 s., 200 i 400 m — Zuber 23.4 i 53, 1500 i 5000 m — Nowacki 4:21.9 i 16:52, w dal — Wielgomasz 66.2, 4×100 m 46 s., kula — Kral 11.94, dysk — Bal 37.22. W Poznaniu Piechocki 200 m — 23.2, a Pernak 100 m — 11.2. Balcer skoczył w dal 65.6, a rzucił dyskiem 38.34, zaś Tomaszewski miał w oszczepie 49.37. Poza tym notujemy bieg kobiety w Poznaniu wygrany przez Takwodównę. W Warszawie rozegrano nadto trójmecz Skra—YMCA—Varsovia wygrany przez Skrę, zaś podczas Święta Sportu Żydowskiego Bersonówna rzuciła dyskiem 33.30.

Ciekawą imprezą były zawody między-miastowe Katowice—Król. Huta 64:85. Excłonek warszawskiej Polonji, Sikorski, użyskał w biegach na 100 m — 11.2, 200 m — 23.7 i w skoku w dal — 702, Rzepus miał na 400 m — 53.4, a 800 — 2:11, Zajusz przebiegł płotki w 16.8, a kulą rzucił 12.11. Szejder skoczył o tyczce 3.35, Brenner przebiegł 1500 m — 4:21.9, a Kabut 5 km — 16.18. W dysku Majorczyk miał 37.22, a w oszczepie — Żyłka 49.43. Wśród pań: 60 m — Sikorzanka 8.4, 200 i 800 m — Orłowska 28.7 i 2:42, 80 m płotki — Chocimska 15, w wyż Eckerlandówna 137, w dal — Preissówna 471, kula — Lubkowiczówna 9.55, dysk — Rakoczanka 28:49, oszczep — Solarzówna 27.78, 4 × 100 m — K. Huta 55.5.

W Wilnie rozegrano doroczny bieg ogrodowy, w którym pierwsze miejsce zdobył Sidorowicz.

Rekord Polski w sztafecie kobiecej 3×800 m ustanowił AZS Poznań 9:25.6. W biegu 4×200 m dla mężczyzn AZS miał czas 1:35.2.

Bardzo dobrze wypadł bieg gazeciarzy, zorganizowany przez „Kurjer Poranny” w stolicy.

Warszawianka miała ostatnio z Petkiewiczem pewien kłopot i musiała go zawiesić za niesubordynację, jednak na skutek poprawy Petkiewicza, dyskwalifikacja została cofnięta.



Mierzejewski (Legja) w skoku w wyż.

Sensacyjnie zapowiadają się najbliższe dni, oto 25 bm. rozegrany zostanie w Poznaniu mecz Warta—Warszawianka, w ramach którego odbędzie się mecz na 3 km Petkiewicz—Kościak (Brno). Następnie 29 bm. w Król. Hucie Kusociński spotka się z Kościakiem, a Petkiewicz z Niemcem Kohnem, a 1.VI w stolicy w ramach zawodów Warszawianki spotkają się na 5 km Kościak, Kusociński i Petkiewicz. Będzie to sensacją europejską.

W dniach 14 i 15 czerwca rozegrane zostaną w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z okazji 10-lecia Pol. Zw. Lekkoatletycznego. Program tych zawodów obejmuje biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 mtr., 110 mtr płotki, sztafety 4×100 m i 100, 200, 300, 400, skoki w dal, w wyż i o tyczce, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Prawdopodobnie odbędą się także zawody kobiece przy udziale sił krajowych. Na zawody te zaproszeni zostali Görling (Niemcy), Ragambi (Węgry), Barsi (Węgry), Hamargreen (Szwecja), Loukola (Finlandja), Laudoumeque (Francja), Kościak (Czechosłowacja), Wesely (Austria), Hirschfeld (Niemcy), Wahlstedt (Finlandja), Szepes (Węgry), Stanislav (Czechosłowacja), Koreys (Czechosłowacja), Tarnogrodzki (Niemcy).

Mecze lekkoatletyczne Śląsk Polski—Śląsk Niemiecki rozegrane zostaną w dniu 8 i 9 czerwca w Król. Hucie i w dniu 31 sierpnia w Bytomiu.

Kobiece obóz przed Igrzyskami Kobiecimi w Pradze (6—8.IX) odbędzie się w Centralnym Instytucie W. F. w początkach sierpnia. W czasie obozu zorganizowane zostaną w Warszawie ostateczne zawody eliminacyjne.

Doroczny mecz lekkoatletyczny AZS (Warszawa)—MAFC (Budapeszt) w Budapeszcie, projektowany na połowę czerwca, zostanie przełożony na termin późniejszy ze względu na spodziewany udział zawodników AZS-u w zawodach międzynar. PZLA i trójmecz bałtyckim.

PZLA postanowił przeprowadzić w r. b. klasyfikację zawodniczek klas A i B.

Polonja zamierza zorganizować w dniach 6 i 7.IX wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, przyczem zaproszono zawodników tej miary, co Hirschfeld, Peltzei, Kościak, Szepes, Wahlstedt, Douda, Schlösske, Pentilla i innych.

W Białymstoku rozegrane zostaną 8.VI gólnopolskie kobiece zawody przy udziale czołowych sił stołecznych.

Podczas zawodów kobiecych w Poznaniu były następujące wyniki: 60, 100 i w dal — Kasprzakówna 8.5, 13.7, 44.7 cm, w wyż, kula i dysk — Jasieńska 135, 10.12, 30.2", oszczep — Lanżanka 30.35.

Znany krakowski hokeista i lekkoatleta Sonne gra z powodzeniem z berneńskiej V. S. B. w piłkę nożną i prawie nieznane w Polsce rugby.

Walny Zjazd delegatów Pol. Zw. Narciarskiego odbędzie się w dniach 14 i 15 czerwca w Wiśle.

PZN ogłasza w swym ostatnim komunikacie regulamin 25% zniżek kolejowych dla narciarzy.

# CUKIER



ZA

1 zł

DAJE CZŁOWIEKOWI  
TYLE SIŁY (KALORJI)  
ILE

SŁONINA ZA 2

MASŁO " 3

MIĘSO " 4

## KOLARSTWO

Wyznaczone na niedzielę zawody kolarskie na Dynasach zostały przełożone na 25 bm., rozegrano natomiast robotnicze biegi wygrane przez „stadjonowicza” Pajewskiego i Syrówkę, oraz bieg Legji 100 km o mistrz. klubu, w którym Napieracz (3:19:37) pokonał Stahla. We Lwowie tytuły mistrzów szosowych klubów przypadły: Pogoń — Kiczek, LTKM — Fröss, Hasmona — Nasdaj, a bieg robotniczy 25 km w stolicy wygrał Wróblewski.

Szamota startował ostatnio w Paryżu, gdzie przegrał w finale z Charlym. W dniu 29 bm startuje w Crefeld, a w czerwcu w Kopenhadze.

Walne zebranie wojewódz. warsz. okr. zw. kolarskiego postanowiło powierzyć WTC organizację torowych mistrz. Polski, a III-im Biegiem Dookoła Polski, wobec zręczenia się „Prasy Polskiej” zajmować się będzie specjalna komisja PZTK, złożona z przedstawicieli zainteresowanych klubów.

## FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Lista Nr. 1.

St. Kisieliński	15.—
Inż. Z. Gillewicz	25.—
Adolf Abram	5.—
Fr. Bocian	2.—
W. Zablocki	3.—
P. Banackowski	1.—



Nowacki (Warszawianka) na taśmie 1500 m.



Tabela ligowa.

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	6	5	—	1	15:6	10
Wisła . . . .	6	4	2	—	15:8	10
Ł. K. S. . . .	5	3	1	1	16:5	7
Warta . . . .	6	3	1	2	13:11	7
Legja . . . .	3	2	1	—	8:3	5
Pogoń . . . .	4	1	3	—	9:4	5
Ł. T. S. G. . .	5	1	3	1	7:8	5
Polonia . . .	7	1	3	3	13:16	5
Ruch . . . .	5	1	2	2	6:10	4
Czarni . . . .	4	—	2	2	2:5	2
Garbarnia . .	6	—	2	4	9:18	2
Warszawianka.	7	1	—	6	7:26	2

## BOKS

Obóz treningowy w Poznaniu rozpoczął się 19 bm pod kierunkiem Garzeny i Stamma. W dn. 24 bm odbędą się eliminacje Forlański—Stępniak, Arski—Seweryniak, Majchrzycki—Trzonek i Wiśniewski—Konażewski. Moczko, Górny, Wieczorek i Stibbe zostali już wyznaczeni do Budapesztu.

Na Śląsku rozegrano szereg międzyklubowych spotkań, a w zawodach międzynarodowych BKS Katowice pokonał ABC Zabrze 13:3, a Polic. K. S. pokonał Heros (Bytom) 14:2.

Nasi bokserzy biorą udział w dniach 4—8 czerwca w mistrzostwach Europy w Budapeszcie, następnie w lipcu walczą z Czechosłowacją, w sierpniu z Austrią, a we wrześniu z Niemcami w Magdeburgu.

## SPORTY MOTOROWE

W Bydgoszczy z okazji pięciolecia istnienia klubu motocyklowego w Bydgoszczy, został zorganizowany raid gwiazdzisty drużynowy, w którym zwyciężyła warszawska Legja — 33 motocykle przebyły 8975 km, 2) Unia (Poznań) — 27 motocykli — 3510 km, 3) Gedania (Gdańsk) — 8 motocykli — 1504 km.

W Łodzi w biegu automobilowym płaskim, wchodzącym w program walk o mistrzostwo Polski w I kat. zwyciężył Liefeld na Austro-Daimlerze w czasie 1:49,2, 2) Mikielski (Bugatti), 3) Potocki (Bugatti). W kategorii sportowej pierwszy Potocki przed Widawskim.

## BOJE PIŁKARSKIE

Niedzielę ubiegłą cechowała poza zawodami Pogoń—Czarni, wyjątkowo obfitą ilość bramek strzelonych. W 4-ch meczach padło 23 bramki, co jest sensacją na stosunki ligowe. Rekordowym rezultatem jest pogrom, osłabionej brakiem 3 najlepszych graczy, Warszawiaków, która przegrała w Łodzi z ŁKS-em aż 0:7. Wisła po ciężkiej dopiero walce utrzymała zwycięstwo z Polonią 4:3, a w Krakowie Legja zdołała pokonać lidera tabeli, Cracovię w stosunku 3:2, przyczem decydujący punkt padł na kilka minut przed końcem gry. W Król. Hucie Ruch grał z Garbarnią na remis 2:2, a we Lwowie lokalni rywale Pogoń i Czarni walczyli bezbramkowo.

## REKORD BRAMEK.

9 bramek — Malik.  
8 bramek — Kozok.  
6 bramek — Król.  
5 bramek — Herbstreich, Durka.  
4 bramki — Lubowiecki, Pazurek I, Peterek, Kaczanowski.  
3 bramki — Staliński, Kniola, Tadeuszewicz, Reyman I.  
2 bramki — Śmiglak, Francman, Czulak, Mauer, Radojewski, Przybysz, Zwierz II, Piliszek, Pazurek II, Smoczek, Sobota, Rusinek, Motylewski, Przeździecki II, Matczyk, Łańko, Kisieliński II.  
1 bramka — Jung, Feja, Mazur, Suchocki, Jelski, Joksz, Tynowski, Ketz, Szabakiewicz, Czubryt, Szerfke, Wypijewski, Balcer, Mitusiński, Szaller, Bator, Ostrowski, Makowski, Wiślawski, Przeździecki I.  
W nadchodzącą niedzielę grają: Wisła—ŁTSG, Legja—Garbarnia, Ruch—Polonia, ŁKS—Warta i Pogoń—Cracovia.  
W mistrzostwach klasy A w Warszawie grali: Polonia Ib—Znicz 10:1, Marymont—Skra 2:0, AZS—Warszawianka Ib 3:3, Makabi—Legja Ib 2:1, Gwiazda—Ruch 2:1. W tabeli prowadzi Marymont (12 pkt) przed Skrą (10 p.), Legją Ib i AZS (po 8 p.), Warszawianką Ib i Gwiazdą (po 7 p.), Polonią Ib i Makabi (po 5 p.), Zniczem (3 p.) i Ruchem (1 p.).

Międzymiastowy mecz piłkarski Lublin—Warszawa zakończył się zwycięstwem Lublina w stosunku 3:2. Barw stolicy bronili niemal sami gracze a-klasowi, przyczem stołeczna drużyna grała cały czas w dziedzielnicy.

W innych miastach grali: Łódź: Widzew—Turyści 2:0, Bieg—Hakoah 1:0, Union—Sokół 2:1, ŁKS Ib—ŁTSG Ib 1:0, Orkan—Burza 3:0. Lwów: Czarni Ib—Janina 7:0, Hasmonea—Świtez 2:1, Polonia—Ukraina 2:2, Pogoń Ib—Resovia 4:2. Kraków: Wawel—Korona 6:0, Cracovia Ib—Wisła Ib 6:2. Podgórze—Sparta 6:0, Olsza—Krowodza 1:0, Makabi—Legja 4:3. Śląsk: 07 Siemianowice—BBSV 3:2, Slavia—Bogucice 4:2. Poznań: Legja—OKS 4:2, HCP—Victoria 3:1, Warta Ib—Poznań 4:2. Wilno: Lauda—77 p. p. 5:2, Pogoń—ŻAKS 3:1, Makabi—78 p. p. 3:1.

Warta poznańska, grając z 6 rezerwowymi, pokonana została przez IFC w Katowicach 1:2.

Na Zielone Świątki gra w stolicy WAC (Wiedeń) z Warszawianką i Legją.

W lokalu Warsz. OZPN odbyła się konferencja przy udziale delegatów PUWF, PZPN, okręgowego Urzędu W. F. i ośrodków w. f. celem omówienia wyników ostatniego kursu WOZPN dla kierowników piłkarskich. Na konferencji tej uznano, że wyniki kursu są bardzo dobre i postanowiono dążyć do uruchomienia dalszych kursów tego rodzaju. W ciągu lata projektowane jest urządzenie dwóch 3-tygodniowych obozów dla instruktorów piłkarskich, przyczem kwestja ostatecznego załatwienia ustalona będzie niebawem.

Kraków gra w dn. 31 bm w Wiedniu z Budapesztem, a Wiedeń z Zagrzebiem. W dn. 1.VI grają zwycięzcy i zwyciężeni.

Drużyna piłkarska Poloni gra 31.V i 1.VI z drużyną SK Post (Wiedeń) w Warszawie, następnie 6.VI gra z Postem w Wiedniu, 8 i 9.VI z Hradec Kralowe w Czechosłowacji, a w dniach 28 i 29.VI rozegra w stolicy dwa mecze z Ferecvarosi.

Wydział gier i dyscypliny PZPN postanowił zabronić całowania się graczom na boisku po zdobyciu bramki, uważając to słusznie za niesportowe zachowanie się.

Święto Sportu Żydowskiego odbyło się w stolicy, organizowane przez Makabi, turniej piłkarski wygrał ŻASS.

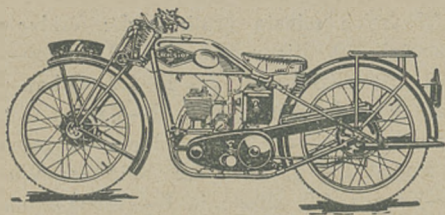
W dniu 23 maja odbędzie się w Katowicach posiedzenie Śląskiej Rady Sportowej w sprawie nowych wyborów.



Dwa fragmenty z zawodów Warszawianka—Legja (73:57). Z lewej strony moment biegu 1500 mtr., a na prawo bieg 400 mtr.



# ANGIELSKIE MOTOCYKLE WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY EXCELSIOR, — VELOCETTE, — TRIUMPH,



poleca  
**POLSKA AJENCJA SAMOCHODÓW**

WARSZAWA, ALEJE JEROZOLIMSKIE 26, TEL. 524-75

Własne warsztaty i stacja obsługi. TEL. 423-22 Cena poza wszelką konkurencją.

## 50-letnie doświadczenie

Pierwszej krajowej Fabryki  
Artykułów Gimnastycznych i Sportowych

**W. SZYMBORSKI i S-ka**  
w WARSZAWIE

Skład ul. Bielańska 5, telefon 298-38  
Fabryka ul. Długa 50, telefon 530-74

pozwala mieć całkowite zaufanie do jej wyrobów które  
dawno już dorównały jakością zagranicznym

Ceny niskie. Wykonanie terminowe.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. Cenniki na żądanie.

Wyroby fabryki W. SZYMBORSKI i S-ka zostały odznaczone  
na P. W. K. dużym medalem srebrnym.

## PRZYRZĄDY DO BADANIA SPORTOWCÓW

WAGI OSOBOWE, SPIROMETRY, SIŁOMIERZE,  
PULSOMETRY, WZROSTOMIERZE, PRZYRZĄDY  
DO BADAŃ PSYCHOTECHNICZNYCH, MODELE  
ANATOMICZNE, URZĄDZENIA SAL GIMNAST.

P O L E C A

**„POMOC SZKOLNA”** SPÓŁKA  
Z OGR. ODP.

WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 38. Tel. 217-16 i 191-32



SKŁADNICA SPORTOWA

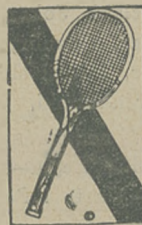
**„STADJON”**

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31

POLECA:

**Tenisowe rakiety--Piłki 1930 r.**  
oraz wszelkie przybory sportowe

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie katalogi



**KUPUJCIE TYLKO KRAJOWE  
RAKIETY TENISOWE**

najwyższy gatunek strun o wysokim  
naprężeniu

CENY KONKURENCYJNE

Szybka i tania naprawa, wyplatanie  
i odnawianie rakiet zepsutych.

**L. WAHL, Warszawa, Chmielna 58.**

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu  
jest

**UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ  
HERBATĄ z KOPERNIKIEM**

ŻAŁĄC WSZĘDZIE MIESZANEK nr 190, 100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FILIA MONIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DEUGOŁECKI, W. WRZESNIEWSKI  
SP. AKC.



**NAGRODY  
SPORTOWE  
WYROBY SREBRNE**  
MAGAZYN FABRYCZNY  
WARSZAWA, SENATORSKA 25. POB. FILARSKI  
**BRACIA HEMPEL**

**Od Redakcji!**

Prosimy niniejszem Sz. Prenumeratorów o łaskawe dokładne  
podawanie adresu

**ZMIANA ADRESU PIĘCDZIESIAT GROSZY**

Sprawy prenumerat prosimy skutecznie

— na 2 tygodnie przed rozpoczęciem kwartału. —

**Od Redakcji!**

**PAMIĘTAJCIE**

**O PRENUMERACIE**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:**

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

Rocznie . . . . . Zł. 24.—

Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—

Zmiana adresu . . . . . Zł. 50

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

1/1	.....	Zł. 400.—
1/2	.....	Zł. 210.—
1/3	.....	Zł. 150.—
1/4	.....	Zł. 110.—
1/8	.....	Zł. 60.—
1/16	.....	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

**Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.**

**Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.**

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.